

DZIŚ W NUMERZE:

- Str. 3. WSPOMNIENIA Z CZASÓW MŁODOŚCI PREZYDENTA RP BOLESŁAWA BIERUTA. Janusz Zarzycki pisze o ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ.
- Str. 4. W korespondencji z Londynu Aleksander Walczak pisze o „CZARNYM DNIU W HISTORII ANGLII”.
- Str. 5. ŻYCIE I PRACA TOW. CZESŁAWA ZIELIŃSKIEGO, rębacza z kopalni „Makoszowy”.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROKY WARSZAWA — SOBOTA, 17 LIPCA 1948 R.

Nr 195 (1298)

Dziś 8 str.

Cena 5 zł

Wydanie F

REDAKCJA

Redaktor Naczelny 8-22-00  
Sekretariat Redakcji 8-22-29  
Dział Miejski 8-82-27  
Red. nocna i zagran 8-82-25  
Dział listów i interw. 8-51-04  
Zast. Red. Naczel. 8-82-28  
Sekretariat 8-82-29

ADMINISTRACJA

Warszawa, Smolna 13  
tel. 8-29-84  
Kolportaż tel. 8-71-98

Włoska Konfederacja Pracy zarządza:

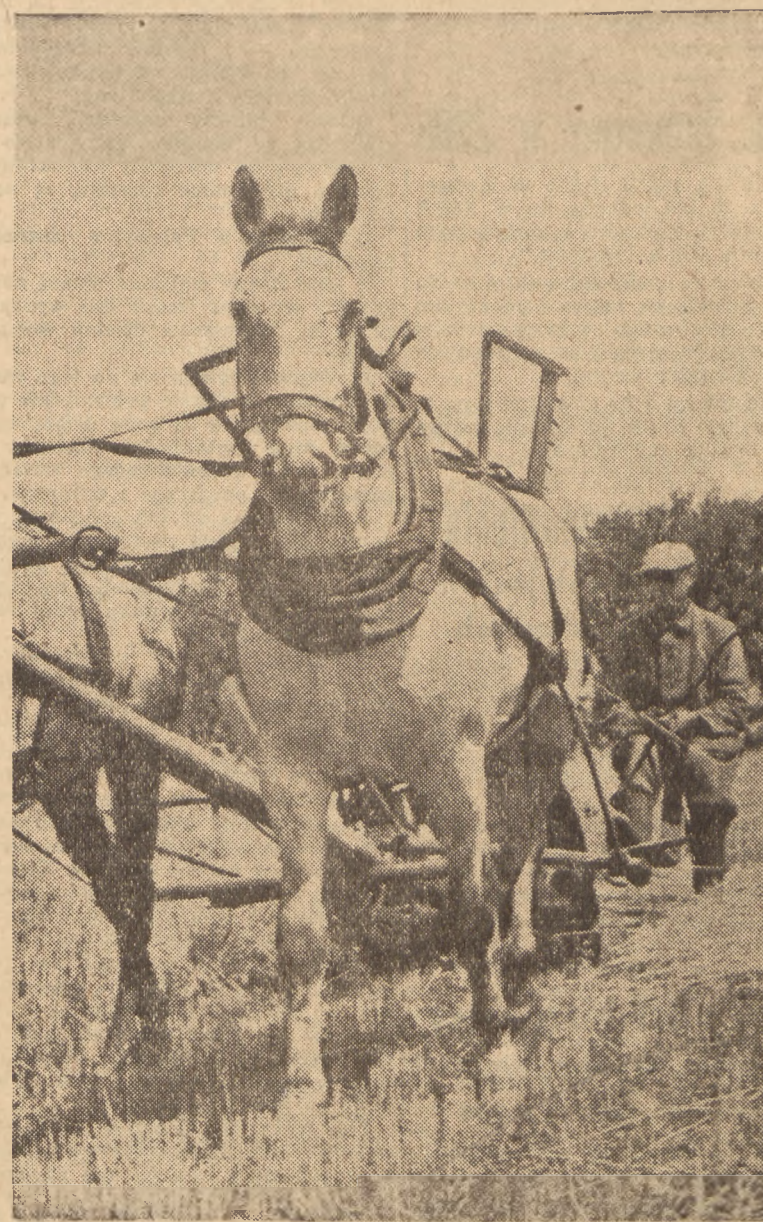
ODWOŁANIE STRAJKU GENERALNEGO

Zdecydowana wola mas pracujących przeciwstawiła się ofensywie reakcji

RZYM, 16. 7. (PAP). Strajk powszechny we Włoszech, ogłoszony na znak protestu przeciwko zamachowi na Togliattiego, został w piątek odwołany przez Konfederację Pracy.  
Tekst komunikatu Konfederacji, odwołujący strajk, brzmi następująco: „Komitet Wykonawczy Konfederacji Pracy podkreśla z uznaniem jednomyślnie imponujące zapewnienie całych Włoch do strajku powszechnego na znak protestu przeciwko tchórzliwemu zamachowi na Palmiro Togliattiego. Zamach ten jest dowodem ataku sił reakcyjnych przeciwko masom ludowym, walczącym niezłomnie o wyręczenie faszyzmu i zdobycie wolności demokratycznych oraz niezależności narodowej.  
Strajk powszechny, przeprowadzony spontanicznie przez wszystkich włoskich pracowników na wiadomość o zamachu, a sankcjonowany później przez Konfederację Pracy, był wyrazem zdecydowanej woli mas pracujących przeciwstawienia się ofensywie reakcji. Stwierdzając nieugięte stanowisko mas i wyrażając życzenie, aby Palmiro Togliatti szybko zajął swoje miejsce w szeregu bojowników antyfaszystowskich, Komitet Wykonawczy postanowił zawiesić strajk generalny od godz. 12-ej dnia 16 lipca.  
Komitet Wykonawczy podkreśla, że natychmiastowa i zdecydowana odwołanie strajku jest zbrodnią reakcji, która w imię zbrodniczej polityki i polityki zamachu, postawiła przed krajem zagadnienie przeprowadzenia radykalnej zmiany obecnej polityki. Politykę tę charakteryzuje popieranie pracodawców i reakcji. Polityka ta umożliwiła dopuszczenie się zbrodni, nad jaką ubolewa naród włoski i cały świat kulturalny.  
Tekst komunikatu został zatwierdzony przez przedstawicieli komunistów, socjalistów, saragatowców i republikanów. Przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji nie uczestniczyli w zebraniu Komitetu Wykonawczego.”

RZYM, 16. 7. (PAP). Biuletyn Izby Pracy „Il Lavoro” w sposób następujący skomentował strajk powszechny: „Tak jednomyślna i całkowita manifestacja ma miejsce po raz pierwszy we Włoszech. Naród włoski pełen głębokiej troski o życie Togliattiego, odnalazł w tych dniach swoją jedność, skupiając się około klasy robotniczej. Każdy prawdziwy demokrat włoski usławił sobie, że zamach na Togliattiego jest zamachem na wolność i demokrację. Dlatego strajk generalny miał taki spontaniczny i jednomyślny przebieg.  
Wszystkie wysiłki, poczynając od interwencji policji, starania złamania strajku, metody zastraszenia, użyte przez rząd, spełziły na niczym. Spontaniczne objawy manifestacji, oburzenia i protestu rozwijały się pod kontrolą i kierunkiem Konfederacji Pracy i zgodnie z jej decyzją skończyły się dzisiaj.  
Ale nie kończy się — kontynuuje „Il Lavoro” — walka pracowników włoskich o demokrację. Strajk generalny rozpoczyna nową fazę walki, którą charakteryzować będzie jeszcze ściślejsze zjednoczenie pracowników włoskich.”

RZYM, 16. 7. (PAP). Jednomyślnie, spontanicznie przerwanie pracy pracowników wszystkich kategorii na terenie całego kraju stało się wyrazem opinii ogółu, że godny potępienia czyn wypływa z polityki niezgody i prowokacji, prowadzonej od dłuższego czasu przez tych, którzy kierują losami kraju.  
Konfederacja Pracy, którą Front Demokratyczno-Ludowy natychmiast poparł w pełni, kierowała imponującym ruchem mas. Manifestacja znajduje analogie jedynie z okresem, kiedy klasa robotnicza w naszym kraju stała u szczytu swego zwycięskiego pochodu. Miliony pracowników, robotników, techników, urzędników, chłopów i rzemieślników, mężczyzn i kobiet, mimo gróźb i gwałtów ze strony rządu, wystąpiło do walki i potrafiło przeciwstawić się rządowi. — Wszyscy pragnęli przeciwstawić się prowokatorom wojennym, których towarzyszył Togliatti zdemaskował i potępił. Zdemaskował on również grupy reakcyjne i warstwy uprzywilejowane, które zamierzały za wszelką cenę uniemożliwić realizację tych zasad nowej demokracji ludowej, które po raz pierwszy sformułowane zostały we Włoszech przez towarzysza Togliattiego.  
Czynnik eksploatający i rujnujący kraj odczuł potężny głos odpowiedzi Włochów pracujących, które pokazały w sposób tak imponujący, jak nigdy dotąd, jakie są ich siły. Odpowiedź tę odczuł również organizator rozłamów akcji strajkowych, których przerzane manewry zostały udaremnione przez jednolitą postawę mas pracujących.  
Pracownicy! Strajk generalny był wielką bitwą, toczoną w ramach walki o nowe kierownictwo polityczne państwa. Zachowanie klerikałno-reakcyjne rządu w tym poważnym momencie, negowanie odpowiedzialności politycznej za zamach i uznanie, że winnym jest tylko sprawca bezpośredni, wyrażenie zadeklarowanej chęci stosowania represji, w konsekwencji których ulice i plac miasta spłynęłyby nową krwią ludu, uświadomiły jasno masom słusność naszej postawy politycznej.  
Strajk generalny przekonał wszystkich szczerych demokratów o konieczności wzmożenia jednolitości, aby tą drogą można było zrealizować postulat ogółu ludności, tj. żądanie powołania nowego kierownictwa kraju. Strajk generalny przekonał wszystkich szczerych demokratów, że należy czuwać, by nie dopuścić do represji i przesładowań.  
Jednomyślnie objawy potępienia, protestu, które ujawniły się w związku z zamachem, demonstrują po raz pierwszy w sposób imponujący tendencje, zmierzające do rewizji szczonego wyroku wyborczego wydanego w dniu 18 kwietnia br.”



ZNIWA W CAŁEJ PEŁNI...

Kuomintangowski minister obrony ujawnia krytyczną sytuację wojsk Czang-Kai-Szeka

MOSKWA, 16. 7. (PAP). — Przemawiając na posiedzeniu komisji ustawowej Kuomintangu, chiński minister obrony Ho - In - Tsin, wychodzący w Honkongu dziennik „Huasianbao” stwierdza, że minister obrony, zdradzając tajemnice wojskową usiłował zrzucić z siebie odpowiedzialność za klęskę poniesioną przez wojsko rządu nankińskiego i dał do zrozumienia, że winę za nie ponosi Czang - Kai - Sze, którego należy usunąć i zastąpić kimś innym.  
Oświadczenie kuomintangowskiego ministra obrony wywołało nową panikę na giełdzie w wyniku której kurs dawno już zdevaluowanego dolara chińskiego, w ciągu czterech godzin spadł o dalsze 30 proc.  
W komentarzu do przemówienia Ho - In - Tsin, wychodzący w Honkongu dziennik „Huasianbao” stwierdza, że minister obrony, zdradzając tajemnice wojskową usiłował zrzucić z siebie odpowiedzialność za klęskę poniesioną przez wojsko rządu nankińskiego i dał do zrozumienia, że winę za nie ponosi Czang - Kai - Sze, którego należy usunąć i zastąpić kimś innym.  
Stan zdrowia Togliattiego

Stan zdrowia Togliattiego

RZYM, 16. 7. (PAP). Pod koniec piątkowego posiedzenia w senacie włoskim na sali obrad przybył senatorzy Pertini i Porzio oraz poseł Mole, informując zebranych senatorów o stanie zdrowia Palmiro Togliattiego. Senator Pertini zakomunikował, że był przyjęty w szpitalu przez dr Pallone, który oświadczył mu, iż stan zdrowia Togliattiego budził poważne obawy z powodu komplikacji, jakie nastąpiły na skutek zapalenia płuc.  
„Możliwość powrotu Togliattiego do zdrowia — stwierdził dr Pallone — należy szacować na 50 proc. Stan ogólny jest raczej ciężki”.  
Jednocześnie dr Pallone zaprotestował w imieniu własnym oraz profesorów - chirurgów — Valdoniego i Frugoniego z powodu systematycznych fałszerstw, dokonanych przez oficjalną propagandę odnośnie biuletynów w sprawie stanu zdrowia rannego.

Naszym zdaniem:

W Ameryce — w kraju „nieprzewidywanych możliwości”, jak lubi głosić propaganda sprzedanej prasy, stało się to, co wszyscy przewidywali: Truman nominowany został na kandydata z ramienia partii demokratycznej. Dla każdego obserwatora przedwyborczych manewrów politycznych amerykańskich taki wynik był z góry do przewidzenia, albowiem partia demokratyczna nie ma żadnego innego kandydata do przeciwstawienia Trumanowi. Niemniej wybór ten ma znaczenie jako rozwiązanie wszelkich iluzji, jakie z partią demokratyczną wiązały jeszcze niektóre odłamy postępców amerykańskich. Wybór ten przyspiesza krystalizację polityczną w St. Zjednoczonych przed wyborami.  
„Rewolucyjne” przemówienie Trumana na konwencji nie przekona nikogo, kto widział, w jaki sposób obecny prezydent sabotuje w czasie sprawowania władzy te idee, które głosił na kilka miesięcy przed wyborami. Nastraszili się tylko demokraci z południa USA, najbardziej reakcyjne odłamy plantatorów, potomkowie handlarzy niewolnikami, mający dziś jeszcze mentalność swych przodków. Dla nich samo wspomnienie o równouprawieniu Murzynów stanowi taki wstrząs, że wyrzuca ich z szeregu partii demokratycznej.  
Nie ulega wątpliwości, że rozłam ten osłabił i tak już słabe szanse Trumana. Miarą braku zaufania do obywateli trumanowskich jest zapowiedź utworzenia pseudo-liberalnej „czwartej partii” przez „lewicowych” odłam demokracji. Trzonem tego amerykańskiego wydania „trzeciej siły” mają być reakcyjne elementy związków zawodowych, z Greenem i Murrayem na czele. Przywódcy ci po raz pierwszy od wielu lat nie brali udziału w konwencji demokratycznej w sprawie mas robotniczych, zwołanej przez administrację Trumana. Ale nowa „czwarta” partia pomyślana jest nie jako ośrodek skupienia prawdziwie postępczych sił, lecz jako dywersja przeciwko rosnącej sile partii Wallace’a. Zadaniem jej będzie — podobnie jak prawicowej socjaldemokracji w Europie — oderwać masę robotniczą od postępczych partii i złączyć ją z partią demokratyczną. Oznacza to, że partia ta, pomimo rzekomo opozycyjnych frazesów, będzie w rzeczywistości pomocą dla Trumana czy Deweya.

Wysunięcie Trumana oznacza — po nominacji Deweya — że wyborca amerykański w listopadzie będzie miał do wyboru jedną reakcyjną politykę podaną w dwóch osiach. Rzecznikiem zasadniczej zmiany polityki — zarówno zagranicznej jak i wewnętrznej — jest jedynie Trzecia Partia, postępcza partia Wallace’a.

Rosną zastępy strajkujących we Francji Rząd obraduje nad sytuacją

PARYŻ, 16. 7. (PAP). Na odcinku strajkowym sytuacja utrzymuje się bez większych zmian. Strajk urzędników ministerstwa finansów trwa nadal. Strajk urzędników prefektur i podprefektur rozszerza się. W 40 departamentach jest on całkowity, w 25 departamentach liczbą strajkujących przewyższa znacznie liczbę pracujących. Strajk komorników paryskich rozszerzył się na miasta prowincjonalne. Rząd, sprzeciwiając się przez pismo konstytucji, stara się zastąpić strajkujących komorników inspektora mi policji. Usiłowania te w Paryżu pozostały bez rezultatów, gdyż oficjerowie policji odmówili pełnienia funkcji komorników.  
Pocztowcy, zrzeszeni w związku autonomicznym, postanowili zawiesić pracę strajkową na 24 godziny. Delegacja pocztowców, zrzeszonych w CGT, odbyła wspólne posiedzenie ze związkiem autonomicznym, opracowując podstawy wspólnej akcji. Force Ouvriere odbyła rozmowę z sekretarzem stanu Biondi.  
Pracownicy ministerstwa pracy wy powiadzieli się w 80 procentach za strajkiem. Komitet Porozumiewawczy CGT, FO i chrześcijańskich związków zawodowych urzędników administracji centralnej ustalił wspólne żądania zainteresowanych, wydając apel o rozszerzenie ruchu strajkowego. Żądanie Komitetu Porozumiewawczego zostało przedstawione sekretarzowi stanu Biondiemu.  
Rząd zawiązało nacisk na strajkujących w celu zmuszenia ich do przyłączenia do pracy.  
Z ogólną krytyką spotkała się decyzja rządu zawieszenia w pełnieniu funkcji urzędowych pracowników wyższych szczebli służbowych.

PARYŻ, 16. 7. (PAP). Na wspólnym posiedzeniu CGT i Force Ouvriere zapadła uchwała reklamowania strajku wszystkich urzędników państwowych w Paryżu, celem poparcia strajku 70 tys. urzędników instytucji. pod ległych ministerstwu skarbu, o ile rząd nie uwzględni wysuniętych przez nich postulatów.  
Urzednicy państwowi domagają się 1) podwyżki płac. 2) zapewnienia, iż rząd nie zastosuje żadnych sankcji wobec strajkujących i wypłaci im pensję za okres strajku.  
PARYŻ, 16. 7. (PAP). Niezależny związek policjantów postanowił domagać się dla swych członków podwyżki płac w związku ze wzrostem kosztów utrzymania, grożąc w przeciwnym wypadku proklamowaniem strajku.  
Analogiczną decyzję powziął niezależny związek urzędników pocztowych, skupiający 7 tys. członków.  
Czwarte z kolei posiedzenie Rady Ministrów zostało poświęcone strajkowi urzędników. Punkty sporne przed stawiają się następująco: 1) Rząd przyznaje zaliczkę na poczet nowego zaszerogowania jedynie urzędnikom wielkich miast, przy czym uzależnia to od natychmiastowego przystąpienia do pracy. Pracownicy zaś domagają się powszechnej i bezwarunkowej zaliczki. 2) Rząd odmawia ustalenia minimum egzystencji. 3) Pracownicy żądają polepszenia bytu dla kategorii najbardziej upośledzonych przez zmianę nowego planu zaszerogowania. 4) Rząd odmawia zapłaty za dni strajkowe. 5) Pracownicy żądają przyznania

**UWAGA**  
Komitet Warszawski PPR za wiadomości, że narada aktywna w dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu KD Śródmieście, Mokotowska 48, o godzinie 14-ej, a nie jak podano w zaproszeniu w Al. Jerozolimskich 23.

STRAJK SKOŃCZYŁ SIĘ — walka trwa

„Strajk skończył się — walka trwa”. Pod tym hasłem klasa robotnicza Włoch, która z niebywałą dyscypliną i jednością porzuciła pracę na wieść o zbrodniczym zamachu na Togliattiego — powróciła do swych fabryk, warsztatów i biur. Hasło to zarazem najlepiej wyraża nauki ostatnich dni. Lekcje wypadków we Włoszech. Pierwszą nauką jaką nasuwają wypadki włoskie jest siła i napięcie płki klasowej. Szerzona zawzięcie przez burżuazję (która zresztą sama w nią nie wierzy) teza, że „walka klas to wymysł platnych agitatorów” została raz jeszcze rozwiana przez potężną akcję proletariatu włoskiego. Okazało się, że przeciwko frontowi burżuazji stoi zwarty front klasy robotniczej pod sztandarem jednolitego frontu komunistów i lewicowych socjalistów. Okazało się, że zjednoczona klasa robotnicza gotowa jest do odparcia wszelkich prób faszystowskiego puczu, jaki być może miał w koncepcji inspiratorów zamachu na Togliattiego — nastąpić po morderstwie wodza włoskie

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu manewrem przedwyborczym Trumana

NOWY JORK, 16. 7. (PAP). — Decyzja Trumana zwołania na dzień 20 bm. nadzwyczajnej sesji Kongresu USA oceniana jest w kołach tutejszych obserwatorów, jako przedsięwzięcie ryzykowne, gra „va banque”, manewr podyktowany przede wszystkim względami przedwyborczymi. Niemniej jednak jest niezaprzeczalne, że przywraca ona demokratom — przynajmniej chwilowo — inicjatywę i stawia republikanów w kłopotliwym położeniu.  
Truman zapowiedział, że wnieśli na porządek dzienny nadzwyczajnej sesji Kongresu problemy walki z inflacją, federalnego programu budowlanego, praw cywilnych oraz liberalizowania ustawy o tzw D P Republice poczynili w tych wszystkich sferach daleko idące obietnice w przeświadczeniu, że będą nimi żonklowali w czasie kampanii wyborczej,  
Bez konieczności konkretnego ich rozpatrzenia przed zwołaniem Kongresu w roku 1949. Obecnie Truman pragnie im „dać możliwość realizacji: tych obietnic” i wykazania, że nie były one „rzucane na wiatr”.  
Jeśli Kongres, w którym republikanie posiadają większość, nie spełni swych obietnic przedwyborczych, dając demokratom silną broń do ręki. Spełnienie natomiast tych obietnic pozwoli Trumanowi powiedzieć, że zmusił republikanów do akcji dla dobra narodu, która bez jego inicjatywy nie zostałaby podjęta.  
W każdym razie, jak podkreśla się w kołach nowojorskich, posunięcie Trumanem nie ma precedensu. Nigdy dotąd kandydat, ubiegający się o ponowny wybór, nie wzywał partię przeciwną do wykonania jeszcze przed wyborami programu wyborczego,

(Dalszy ciąg na str. 2)

Partie robotnicze odmawiają udziału w Kongresie KPJ

BUKARESZT, 16.7. (PAP). Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej postanowił nie wysłać swej delegacji na Kongres Komunistycznej Partii Jugosławii, który rozpocznie się w Belgradzie 21 bm.

NOWY JORK, 16.7. (PAP). Komitet Centralny Komunistycznej Partii Wenezueli postanowił nie wziąć udziału w Kongresie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej.

Dzień lotnictwa w ZSRR

MOSKWA 16.VII (PAP) W niedzielę dnia 18 bm. odbędzie się w ZSRR uroczystości, związane z tradycyjnym obchodem „Dnia lotnictwa.”

Na lotnisku podmoskiewskim w Tu szynie odbędzie się masowe pokazy lotnictwa sportowego oraz najbardziej nowoczesnych samolotów wojskowych o napędzie odrzutowym.

W dniach od 5 do 15 sierpnia na terenie całego kraju zostaną przeprowadzone zawody szybowcowe.

Zapowiedź wznowienia radziecko-brytyjskich rokowań handlowych

LONDYN, 16.7. (PAP) — Brytyjski minister handlu zagranicznego Wilson oświadczył w Izbie Gmin, że we wtorek dnia 13 bm. omawiał z ambasadorem radzieckim w Londynie Zarusinem oraz szefem radzieckiej misji handlowej sprawę wznowienia rokowań handlowych między Wielką Brytanią i ZSRR. Wynik rozmów był pomyślny. Obecnie — oświadczył minister Wilson — eksperci obu stron omawiają tę kwestię bardziej szczegółowo.

Komunści hiszpańscy aprobowują rezolucję Biura Informacyjnego

PARYŻ, 16.7. (PAP) — Biuro Polityczne komunistycznej partii Hiszpanii oraz Sekretariat zjednoczonej partii socjalistycznej Katalonii powzieli jednomyślnie uchwały, w których w całej pełni aprobowują rezolucję Biura Informacyjnego o sytuacji w komunistycznej partii Jugosławii.

Rada Bezpieczeństwa przyjęła rezolucję w sprawie rozejmu w Palestynie

W. Brytania nie uważa Arabów za agresorów

LAKE SUCCESS, 16.7. (PAP). Rada Bezpieczeństwa na czwartkowym nocnym posiedzeniu z nieznacznyimi poprawkami przyjęła rezolucję amerykańską w sprawie Palestyny. Za rezolucją głosowało 7 członków Rady, przeciwko — 1 (Syria). Wstrzymali się od głosowania przedstawiciele ZSRR, Ukrainy i Argentyny.

Główne punkty rezolucji, która stwierdza na wstępie, że Arabowie konsekwentnie odrzucali kilkakrotnie apele o utrzymanie rozejmu, są następujące:

- 1) Sytuacja w Palestynie zagraża pokojowi.
- 2) obie strony walczące muszą najpóźniej w ciągu trzech dni wyrazić zgodę na zawieszenie działań wojennych.
- 3) niezastosowanie się do tego rozkazu stanowiłoby pogwałcenie pokoju i pociągnie za sobą dalszą akcję w myśl postanowień rozdziału 7 Karty ONZ, przewidującego sankcje gospodarcze, polityczne i militarne.
- 4) zawieszenie działań wojennych w Jeruzolimie winno nastąpić w ciągu 24 godzin od chwili powzięcia powyższej rezolucji. Niezwłocznie ma być podjęta akcja w kierunku demilitaryzacji tego miasta.
- 5) rozejm ma być utrzymany w mocy aż do pokojowego uregulowania problemu pałyestyńskiego.

W toku dyskusji nad paragrafem 8-ym rezolucji amerykańskiej, zalecającej rozejm ONZ przeprowadzenie dochodzeń w sprawie zgłoszonych wypadków pogwałcenia rozejmu, delegat brytyjski Cadogan usiłował wziąć w obronę Arabów. Twierdził on, że skargi Arabów jakoby rozejm nie był uczciwie przestrzegany i faworyzował Żydów, nie zostały w należyty stopniu uwzględnione. Wy powiadając się za rezolucją amerykańską — oświadczył Cadogan — rząd JKMości nie popiera sugestii, jakoby Arabowie byli agresorami, lub słuszność w obecnej dyskusji była wyłącznie po jednej tylko stronie.

TEL AVIV, 16.7. (PAP) — Zgodnie z uchwałą Rady Bezpieczeństwa, w sobotę w godzinach rannych ma nastąpić w Jeruzolimie zawieszenie broni. Przed stawicielel rządu Izraela zwrócili się do Komisji Rozjemczej ONZ w Jeruzolimie z prośbą o zawieszenie do późnego wieczoru w piątek, czy Arabowie godzą się na zaprzestanie działań wojennych. Do godz. 8 wieczorem odpowiedzi jeszcze nie nadeszła.

TEL AVIV, 16.7. (PAP) — Oficjalny komunikat Izraela donosi, że oddziały żydowskie zdobyły po gwałtownej walce Nazaret. Wzięto do niewoli znaczną ilość jeńców.

ARABOWIE OBRADUJĄ W GÓRACH LIBANU

LONDYN, 16.7. (PAP). Agencja Reutersa komunikuje z Damaszku, że w niepodanej bliżej miejscowości w górach Libańskich odbyła się konferencja przedstawicieli krajów arabskich. Przedmiotem obrad była decyzja Rady Bezpieczeństwa, wyznaczająca 3-dniowy termin zaprzestania walk w Palestynie.

Zdaniem obserwatorów politycznych Damaszku, przywódcy arabscy ogłoszą komunikat, w którym określą decyzję Rady Bezpieczeństwa jako „nie słuszną”. Arabowie wychodzą z założenia, że uchwała Rady pozbawia ich prawa „samoobrony” przed Żydami w Palestynie.

IZRAEL PRZYJMUJE UCHWAŁĘ RADY BEZPIECZEŃSTWA

TEL AVIV, 16.7. (PAP). Rzecznik rządu Izraela zakomunikował, że Izrael przyjął uchwałę Rady Bezpieczeństwa, wzywającą do zawieszenia broni w 3-dniowym terminie. Decyzja Rady będzie natychmiast wprowadzona w życie przez wojska żydowskie, z chwilą wydania przez rząd państw arabskich odpowiednich rozkazów przzerwania ognia swoim wojskom w Palestynie.

LONDYN, 16.7. (PAP). Jak podaje agencja Reutersa, wojska żydowskie zajęły wieś Tira, położoną 8 km. od Haify, oczyszczając w ten sposób całą

wokolicę linie wybrzeża pomiędzy Haifa i Tel Avivem. Wzięty do niewoli garnizon arabski liczył około 1.000 lu dzi.

Walka o wieś trwała przez całą noc przy użyciu artylerii przez Żydów. W opublikowanym tu oficjalnym komunikacie żydowskim zakomunikowano, że samoloty żydowskie zrzucały 7 ton bomb na wielkie lotnisko egipskie w El Arisz. Miejscowość El Arisz znajduje się na granicy egipsko-palestyńskiej.

LAKE SUCCESS, 16.7. (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie w wykonaniu rezolucji powziętej na czwartkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zwrócił się do rządów USA, Francji i Belgii z żądaniem wysłania dodatkowych obserwatorów do Palestyny, celem nadzoru nad realizacją uchwały o rozejmie. Przypuszczalnie każdy z tych rządów wysła po 100 obserwatorów.

ZYCZENIA PREMIERA ZAPOTOCKY'EGO

DLA NARODU ŻYDOWSKIEGO PRAGA, 16.7. (PAP). Premier Zapotocky przyjął członka Komitetu Wykonawczego związków zawodowych państwa Izrael M.Orena, który podziękował mu za życzenia przesłane narodowi żydowskiemu.

W odpowiedzi premier Zapotocky podkreślił raz jeszcze, iż naród czeskosłowacki śledzi z sympatią i pełnym zrozumieniem walkę narodu żydowskiego o niepodległość. „Cieszy mnie — zaznaczył premier Zapotocky — że naród żydowski docenia poparcie, jakiego Czeskosłowacja, w miarę swych możliwości udzieliła jego sprawie i mam nadzieję, że obecna walka zapewni ostatecznie pokój Izraelowi.”

Mocarstwa zachodnie ponoszą odpowiedzialność za trudną sytuację w Berlinie

BERLIN, 16.7. (PAP) — Dzienniki berlińskie opublikowały tekst odpowiedzi na notę trzech państw zachodnich w sprawie sytuacji w Berlinie. Większość dzienników podkreśla, że wina za położenie w Berlinie spada na Stany Zjednoczone, Anglię i Francję. Dziennik „Neues Deutschland” demaskuje tendencyjną kampanię pew-

nej części prasy, usiłującej sugerować, że idzie tylko o Berlin, gdy w rzeczywistości sprawa dotyczy całego Niemiec. Państwa zachodnie — pisze dziennik — nie postępowali na rozbicie Niemiec, ale starają się też to samo zrobić z Berlinem, ażeby wnieść chaos w życie gospodarcze radzieckiej strefy oku pacyjnej.

Dzienniki wychodzące w zachodnich sektorach Berlina starają się ukryć treść odpowiedzi radzieckiej przed opinią publiczną.

LONDYN, 16.7. (PAP) — Tygodnik brytyjski „New Statesman and Nation” w artykule opublikowanym przed odpowiedzią radziecką na noty państw zachodnich w sprawie blokady Berlina, stwierdza, że problem berliński nie może być rozwiązywany między czterema mocarstwami w oderwaniu od zaangażowania Niemiec jako całości.

Pismo podkreśla, że jeśli mocarstwa zachodnie chcą pozostać w Berlinie, to „muszą zgodzić się na przedyskutowanie sposobów i metod utworzenia jednolitych Niemiec, podlegających centralnemu rządowi. Jeśli natomiast zdecydowane są one utworzyć w Frank furcie stolicę państwa zachodniego — nie mieckiego, to muszą zaakceptować konsekwencje ich kroku tzn. opuścić Berlin.”

Fala protestów na całym świecie w zw'ązku z zamachem na Togliatti'ego

MOSKWA, 16.7. (PAP). Całe społeczeństwo radzieckie ogarnięte jest głębokim oburzeniem z powodu zamachu na Togliatti'ego.

W zakładach przemysłowych Moskwy, Leningradu, Kijowa, Baku, Stalingradu, Gorkiego, Rostowa i innych miast w setkach zebrań zaprotestowano przeciwko dokonanej w Rzymie zbrodni. Robotnicy potępili zamach i fabryki podkreślały, że reka zamachowca kierowała reakcją włoską, inspirowana przez swych rozkazodawców w obozie angio-amerykańskiego imperializmu.

Robotnicy radzieccy solidaryzują się całkowicie z depeszą Generalissimo'sa Stalina do Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej i wyrażają przekonanie, że terrorystyczne akty nie zdolają powstrzymać pocho du ludu włoskiego ku wolności i nie przeszkodzą potężnemu wzrostowi sił demokratycznych we Włoszech i na całym świecie.

Prezes Radzieckiej Akademii Nauk — Wawilow, oświadczył, że ten nowy akt terroru ze strony międzynarodowej reakcji świadczy o strachu prawicowych i imperialistycznych kół przed rosnącymi wpływami idei komunizmu w masach ludowych.

DEPEZA PREZYDIUM PARLAMENTU CZECHOSŁOWACKIEGO

PRAGA, 16.7. (PAP). Prezydium czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego przesłało na ręce przywódcy komunistów włoskich Togliatti'ego depeszę, w której wyraża oburzenie z powodu haniebnego zamachu, popełnionego na nim w chwili, gdy pełnił swe funkcje parlamentarne. Jesteśmy przekonani — stwierdza depesza, że zbrodniczy ten czyn wymierzony był nie tylko przeciwko Wam,

Aktyw peperowski Łodzi wita uchwały Plenum KC PPR

Narada aktywów partyjnego miasta Łódź zgraadziła działaczy partyjnych ze wszystkich fabryk. Przybyli również na naradę członkowie Komitetu Wojewódzkiego PPS.

Po zagajeniu i przemówieniu powitalnym wygłoszonym przez I Sekretarza WK PPS tow. Stawińskiego, referat o Plenum KC wygłosił tow. Loga Sowiński. Dokonał on analizy błędów Komunistycznej Partii Jugosławii. Następnie tow. Loga Sowiński wskazał na liczne przykłady z terenu Łodzi, zastrzonych form walki klasowej prowadzonej przez elementy kapitalistyczne przeciwko demokracji ludowej, przeciwko naszemu dążeniu do socjalizmu. Tow. Loga-Sowiński demaskował metody stosowane przez reakcję w walce przeciwko naszemu aparatowi gospodarczemu, demaskował sabotaż, dezorganizację, przekupstwo, biurokrację jako obronę reakcji przeciwko klasie robotniczej. Tow. Sowiński wezwał członków partii do wzmożenia czujności wobec wroga klasowego.

Zebrań aktywiści gorącym odz-

skami wielokrotnie wyrażali swą solidarność z wytycznym Plenum KC. W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zabrano głos kilkunastu aktywiistów partyjnych. M. in. wystąpił tow. tow. Kuciński, Błażewski, Budzińska, Bak, Szatur, Durys, Kacperek, Osicińska, Zagolda, Uzdanski, Król, Schaff, Wypych, Trepczyński i Sołtan (WK PPS). Na czoło zagadnień wysunęły się w dyskusji sprawy czujności wobec wroga klasowego, szkolenia ideologicznego, krytyki i samokrytyki, a także podniesienia roli koła partyjnego i wzmożenia fabrycznych organizacji partyjnych.

W toku narady nadeszła wieść o zbrodniczym zamachu faszystowskim na przywódcę włoskiego ludu pracującego, tow. Togliatti. Zebrani zareagowali na tę wieść żywiołową manifestacją swej solidarności z włoską klasą robotniczą.

Po kilkugodzinnej ożywionej dyskusji narada aktywów łódzkiego PPR jednogłośnie uchwalila rezolucję, włączającą z uznaniem wytyczne Plenum Komitetu Centralnego PPR.

Uczeni polscy protestują przeciwko bombardowaniu przez Arabów Uniwersytetu Hebrajskiego w Jeruzolimie

Grono wybitnych uczonych polskich ogłosiło apel w obronie bombardowanego przez lotnictwo i artylerię arabską Uniwersytetu Hebrajskiego w Jeruzolimie. W apelu czytamy m. in.:

„Ludzkość płaci wysoką cenę za skutki działań wojennych. Cały jej dorobek duchowy i materialny jest zagrożony przez wojnę. Ponosi ona nieporównywane straty w ludziach, ginie przede wszystkim kwiat ludzkości — młodzież. Żyjemy jeszcze wśród zniszczeń i ruin, spowodowanych przez drugą wojnę światową. My, Polacy, jesteśmy tym narodem, który ponosił stosunkowo największe straty wskutek tej wojny w każdej dziedzinie życia.

Gdy toczy się wojna w Palestynie, gdzie na zniszczenie narażone są jeszcze drogie cale ludzkości pamiętki historyczne i kulturalne, świat cywilizowany winien podnieść głos w obronie tych wielkich wartości.

„My uczeni polscy, tak ciężko doświadczeni w wyniku ostatniej wojny wskutek utraty dorobku kultury naszego przez hitleryzm napadniętego narodu, uważamy za swój obowiązek wystąpić w obronie zagrożonych dóbr historycznych i kulturalnych w Palestynie i wzywamy cały świat cywilizowany do podjęcia akcji w tym kierunku.

Wśród dóbr kultury i nauki, będących zdobyczą najnowszych czasów, w Palestynie na poważnie niebezpieczeństwo zniszczenia wystawiony jest Uniwersytet Hebrajski oraz wielka Biblioteka Narodowa, w której zgromadzone są bezcenne wartości dzieła-unikaty. Ich zniszczenie jest stratą niepewetowaną dla kultury ludzkiej.

Uniwersytet Hebrajski w Jeruzolimie i Biblioteka Narodowa, są pod stałym ostrzałem artylerii arabskiej. Są już obłożone straty. Na poserunku padło czterech profesorów o światowej sławie, a kilkudziesięciu docentów, asystentów i pracowników naukowych zostało zabitych w walkach lub też wskutek bombardowania. Straty materialne są niepewetowane. Jedno skrzydło Biblioteki wraz

z książkami zostało spalone, wzorowy szpital „Hadassa” wraz z klinikami uniwersyteckimi został doszczętnie zniszczony.

Niebezpieczeństwo zniszczenia Uniwersytetu Hebrajskiego i jego Biblioteki w Jeruzolimie, narasta z dniem każdym. Zwracamy się przeto z apelem do wszystkich pracowników nauki i do wszystkich ludzi w Polsce i na świecie całym, którym dobro kultury ludzkiej leży na sercu.

Stajemy w obronie zagrożonego Uniwersytetu Hebrajskiego i jego Biblioteki w Jeruzolimie i protestujemy przeciwko podejmowaniu działań wojennych, zmierzających świadomie i celowo do zniszczenia ośrodka wiedzy, nauki i kultury, jakim jest Uniwersytet, jego zakłady i Biblioteka, powstała w wyniku ciężkiej i długoletniej pracy cywilizacyjnej narodu żydowskiego w Palestynie.

- Apel podpisał m. in.:
- Prof. Dr Stefan Blachowski — Rektor Uniwersytetu Poznańskiego, Prof. Dr Czubalski — Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Prof. Goetel Walery — Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Prof. Dr Kolankowski Ludwik — Rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Prof. Dr Kotarbiński Tadeusz — Rektor Uniwersytetu w Łodzi, Prof. Dr Kuczyński Stanisław — Rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, Prof. Inż. Meczelski — Proroktor Politechniki Warsz. Prof. Niśch Kazimierz — Prezes Polskiej Akademii Umiejętności, Prof. Nowakowski Brunon — Rektor Akademii Lekarskiej w Bytomiu, Prof. Raabe Henryk — Rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Prof. Dr Reicher Michał — Rektor Akademii Lekarskiej w Gdańsku, Prof. Sarna Zygmunt — Rektor Akademii Handlowej w Krakowie, Prof. Skuplewski Franciszek — Rektor Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, Prof. Dr Stefanowski Bohdan — Rektor Politechniki Łódzkiej, Prof. Inż. Stella-Sawicki — Proroktor Wydziału Politechnicznych w Krakowie, Prof. Turski Stanisław — Rektor Politechniki Gdańskiej, Prof. Dr Walter Franciszek — Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prof. Dr Wilanowski Bolesław — Rektor Wyższej Szkoły Administracji w Łodzi.

Nowy numer pisma „O trwały pokój i demokrację ludową”

BUKARESZT, 16.7. (PAP) — Wszedł nowy numer: „O trwały pokój, o demokrację ludową!”. Artykuł wstępny zatytułowany: „Wnieśmy wyżej sztandar internacjonalizmu proletariackiego”, omawia rezolucje Biura Informacyjnego komunistycznych i robotniczych partii o sytuacji w KPJ.

Pismo podaje depesze Stalina do KC partii komunistycznej Włoch w sprawie zbrodniczego zamachu na Togliatti'ego. Odstępstwie od marksistowsko-leninowskich zasad teorii klas kierowniczej jugosłowiańskiej partii komunistycznej pisze Lautu, o sekciarsko-biurokratycznym reżimie panującym w komunistycznej partii Jugosławii — pisze Anna Pauker. Poza tym zesposłom przyniosło artykuły: Emilio Sereni'ego „Agrarna polityka włoskiej partii komunistycznej”, Mariusa Patineau — „Praca organizacyjna komunistycznej partii Francji”, oraz Judina — „O programie programu komunistycznej partii Jugosławii”.

Śmietanka hitlerowska pod opieką Amerykanów pędzi bez troski żywot

MOSKWA, 16.7. (PAP). W artykule pt. „Lukusowe życie hitlerowców w Bizonii” — „Literaturnaja Gazeta” zwraca uwagę na to, iż amerykańskie władze okupacyjne, nie postępują na założeniu w Bizonii lukusowych „obozów” dla zbrodniarzy wojennych. Obdarzyły wyjątkowymi względami również żony i bliskich krewnych b. przywódców hitlerowskich.

„Śmietanka hitlerowska” — pisze „Literaturnaja Gazeta” — przemioła obecnie swą siedzibę do Alp bawarskich, nad brzegi jeziora Starnbergsee i Toegernsee, tam gdzie tona w zieleni liczne wille i zamki b. dygnitarzy hitlerowskich. W tym swoistym rezerwacie mieszkają owdowiałe żony fuderów,

Sytuacja we Włoszech nadal napięta

RZYM, 16.7. (PAP) — Sytuacja w północnych Włoszech jest nadal napięta. W wielu miastach robotnicy w całym ciągu pozostają w fabrykach po mimo oficjalnego zakończenia strajku.

Do poważniejszych incydentów doszło w Bolonii, gdzie policja usiłowała zorganizować akcję łamistrajkową przed zakończeniem strajku.

We Florencji o godz. 13 Izba Pracy wydała komunikat, wzywający robotników do pozostania w pogodowej doli podjęcia natychmiastowej walki, jeśli rząd nie okaże gotowości poszanowania wolności demokratycznych.

Według danych, pochodzących ze źródeł rządowych, liczba ofiar od początku strajku do czwartku wieczorem przedstawiała się następująco: 7 zabitych i 170 rannych wśród policji, 7

zabitych i 86 rannych wśród ludności cywilnej.

RZYM, 16.7. (PAP) — Delegacja Włoskiej Konfederacji Pracy przeprowadziła konferencję z przedstawicielami mi rządu. Wzięli w niej udział wicepremierzy Piccioni i Saragat oraz ministrowie — spraw wewnętrznych Scelba, obrony — Pacciardi, pracy — Fanfani i przemysłu — Lombardi.

Opuszczając konferencję sekretarz generalny Konfederacji Pracy — Di Vittorio oświadczył: „Przeprowadziliśmy rozmowy z rządem z 2 powodów: 1) zakomunikowaliśmy rządowi naszą decyzję, podkreślając, iż złożyliśmy dowody dużego opanowania. Komitet Wykonawczy włął na siebie od powiedzialność za zakończenie strajku,

jakkolwiek Izby Pracy czyniły nacisk aby go kontynuować. 2) Domagaliśmy się, ażeby rząd podjął kroki, któreby przyczylny się do odprezenta sytuacji przy zmianie polityki wewnętrznej. Zażądaliśmy, ażeby rząd zaniechał wszelkich represji, któreby mogły jedynie zaostreżyć sytuację. W końcu wysunęliśmy postulat, ażeby w tych miastach gdzie doszło do najpoważniejszych incydentów prefektury w imieniu rządu, a Izby Pracy w imieniu Konfederacji Pracy porozumiały się celem rozwiązania sytuacji w duchu obopólnych ustępstw”.

Egzekutywa Konfederacji Pracy twierdzi się ponownie, celem przyskutkowania zachowania się przywódców chrześcijańskiej demokracji podczas strajku.

RDZAM ZAMIERZA WPROWADZIĆ USTAWĘ ANTYSTRAJKOWĄ

RZYM, 16.7. (PAP). Piątkowe posiedzenie Izby Postów miało przebieg burzliwy. Dyskutowano nad interpretacją partii lewicowych w sprawie pro wokacyjnego zachowania się policji w czasie strajku.

Jako pierwszy przemawiał premier de Gasperi, rzucając szereg oszczerstw pod adresem komunistów, które posłowie Frontu Ludowo - Demokratycznego przerywając mu, natychmiast dementowali.

Kiedy premier zakończył słowami, że „rząd zamierza wydać ustawę ograniczającą prawo strajku”, sekretarz Konfederacji Pracy Di Vittorio powstał protestując głośno przeciwko temu oświadczeniu i zamiarom rządu.

W tym miejscu wybuchła wrzawa i zamieszanie. Chrześcijańscy demokraci zaczęli rzucać obelgi na członków Frontu. Posłowie lewicy powsta li ze swych ław i doszło do bójki. Posłowie Invernizzi, Amendola i Basso zostali poturbowani przez posłów chrześcijańsko - demokratycznych, którzy całą masą rzucili na nich. Posiedzenie zostało zawieszono. Trzej posłowie musieli zwrócić się do pogodowej ratunkowej. Po pół godziny posiedzenie wznowiono.

Di Vittorio w dalszym ciągu bronił prawa robotników do strajku. Oświadczył on, że jeżeli prawda jest to, co twierdzi de Gasperi, tj. że związki zawodowe nie mają prawa narzucać swej woli rządowi, to tak samo rząd nie ma prawa wywierać żadnej presji na związki zawodowe. Di Vittorio podkreślił z naciskiem, że zakazywanie strajków jest antykonstytucyjne.

Następnie przemawiał Nenni, wygłaszając ostre oskarżenia pod adresem ministra spraw wewnętrznych Scelby i premiera de Gasperi'ego.

w trudnych warunkach imperialistycznej reakcji, może odnieść sukcesy, jeśli jest konsekwentnie prowadzona.

Obie te lekce raz jeszcze podkreślają i uwydatniają rolę partii nowego typu, jej związane z masami i jej awangardową pozycję.

Obie lekce wzreszcie uczą, że w tych krajach Zachodu gdzie większość, zdecydowana większość klasy robotniczej wyzwoliła się spod wpływów socjaldemokratycznej prawicy i znalazła się w szere gach partii komunistycznych lub jednolito-frontowych socjalistów — tam marsz reakcji może być wstrzymany i jest wstrzymywany.

W tych krajach łatwe sukcesy jakie odnosił przed wojną faszystm w wielu krajach europejskich są nie do pomyślenia, tam wszreszcie — aczkolwiek władza znajduje się w rękach burżuazji związanej z obcym imperializmem — siła klasy robotniczej jest dostatecznie wielka by przeciwdziałała faszystacji danego kraju.

Takie wnioski — niespodziewane dla reakcji włoskiej, organizatorki terrorystycznego zamachu na Togliatti'ego — wypływały z odpowiedzi 7 milionów robotników włoskich na próbę zamordowania wodza klasy robotniczej Włoch.

STRAJK SKOŃCZYŁ SIĘ — walka trwa

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Druga nauka wypadków włoskich — to siła i znaczenie partii komunistycznej, awangardy klasy robotniczej, awangardy mas pracujących. Pomijając już fakt, że reakcja mas po zamachu na Togliatti'ego świadczy o gorącej miłości, jaką masy włoskie darzą wodza klasy robotniczej — miliony strajk powszechny, demonstracje setek tysięcy, dziesięciotysięczne wiece i manifestacje świadczą o głębokim powiązaniu między partią a klasą, o przywiązaniu proletariatu włoskiego do partii-nauczycielki, partii-wodza klasy robotniczej, partii - czołowego od działu ludu włoskiego. Smętnie się uważa „New York Herald Tribune”, że „komuniści włoscy są silniejsi aniżeli mogłoby się wyślawiać”. Dodać do tego należy, że komuniści są silni dzięki temu, iż stanowią nierozzerwalną część podstawowej masy narodu: klasy robotniczej — a zarazem są klasy tej awangardą.

Obie te lekce ważne są nie tylko dla Włoch, ale i dla partii robotniczych innych krajów. Obie wskazują, że walczą trzecha ciągle i wytrwale, że nie wolno dać się zasugerować dysponującej ogromnym aparatem propagandzie reakcyjnej, że nie wolno ząpić o słach proletariatu, że walka nawet

JANUSZ ZARZYCKI

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Walki Młodych

TWORZYMY ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Dla nas, zetnuemowców nie jest to okazja do sentymentalnych rozważań. Realizujemy po prostu jeden ze swoich dawno wytkniętych celów. Realizujemy cel, który nasz związek postawił przed sobą w statucie.

Punkt 3 naszego statutu brzmi: „Związek Walki Młodych dąży poprzez coraz silniejszą współpracę i zbliżenie ideowe istniejących organizacji Ideowo - wychowawczych młodzieży, do scalenia ideowego i organizacyjnego ruchu młodzieżowego”.

Scalona organizacja ideowo - wychowawcza młodzieży polskiej powinna mieć za cel wykształcenie i stworzenie najkorzystniejszych warunków dla kształtowania oblicza ideowego i charakteru młodzieży i dla najbardziej swobodnego i pełnego jej rozwoju.

Idea jedności młodzieży najkonkretniej głoszona przez nasz Związek - zwyciężyła. Jest to wspólne zwycięstwo nurtów jednościowych, które żywo rozwijały się we wszystkich naszych organizacjach. Na zetnuemowców jednak spada największa

odpowiedzialność za dobrą realizację tej idei.

Pamiętajmy o tym, że nam nie chodzi o jakąkolwiek jedność, nie o jedność za każdą cenę.

Nam chodziło o jedność twórczą, jedność wywołującą postępowe, rewolucyjne sily młodzieży, a nie jedność wyrosła z kompromisów, hamująca rozwój.

Zjednoczona organizacja - to nie cichy senny staw, do którego się wlewały cztery potoki i strumyki - to rwa ca naprzd rzeka młodzieżowego entuzjazmu.

Deklaracja ideowa związku młodzieży polskiej we wskazywaniu drogi rozwoju młodzieży polskiej, we wskazywaniu kolejnych zadań w pracy nad obudową i w dążeniu do zniszczenia wyzysku i ciemnoty, do realizacji ustroju bez wyzysku człowieka przez czołowieka, jest wielkim krokiem naprzód.

Od całego młodzieżowego aktywu, od aktywu ZMP zależy jak będzie ona realizowana.

Każda z naszych organizacji wnosi do Związku Młodzieży Polskiej swoje najlepsze tradycje.

ZWM wnosi bohaterską tradycję walki z okupantem i tradycję

kształtowania w ogniu walki swej rewolucyjnej ideologii.

Słowa deklaracji ideowej ZWM z 1943 roku, mówiące „Zrodził nas czyn. Z trudu naszego i walki powstał nie nowa, radosna Ojczyzna” - z żelazną konsekwencją były wprowadzane w życie.

Za nową, radosną Ojczyznę dali swe życie założyciele i bohaterowie naszej organizacji, którzy od dziś są bohaterami Związku Młodzieży Polskiej: Hanka Sawicka, Janek Krasicki, Pietrek Krajewski, Kazik Dębaki, Wanda Zieleńczyk, Zosia Jaroszewicz, Bohdan Skowronski, Rysiek Lenkiewicz, Basia Nalewajko, Rysiek Kazala i setki innych, łódcy „promieniści”, żołnierze Batalionu „Czwartaków”.

Ale nie tylko niemiecki faszyzm zagradzał nam drogę do radosnej Ojczyzny. Stał na drodze także faszyzm polski.

Zagradzał drogę robotnikom do fabryk, chłopu do działki z reformy, się gwał w rękach łap, splamioną wspólną pracą z gestapo.

W walce o fabryki i o ziemię, w walce o władzę ludową - padło setki członków naszego Związku, padli w bezkompromisowej walce w Poznaniu i we wsiach lubelskich, w Zako-



panem i w lasach białostockich. Walczyli, ginęli i zwyciężali ZMWowcy na terenie całego kraju w wielkiej bitwie z faszystowskim terrorem.

Walczyli, ginęli i zwyciężali, przynosząc z żelazną konsekwencją słowa deklaracji ideowej w czyn społeczny.

Hasło „Walka, nauka, praca” przeszło ze sztandaru ZWM na sztandar ZMP. I naszym zadaniem jest ten styl życia, styl walki i pracy przenieść do Zjednoczonej Organizacji.

Bo tylko walką i pracą można zbudować nową, radosną Ojczyznę.

Walka nasza nie jest skończona. Są jeszcze w naszym kraju warstwy społeczne, które żyją z wyzysku ludzi pracy.

Są jeszcze na wsi i w mieście wyzyskiwawcy, spekulanci, sabotażyści, złodzieje społecznej dobra. Wydejemy im nieubaganną walkę, będziemy celni piętnować i tępić. Będziemy czuć, aby siły ginącego kapitalizmu nie ginęły, nie podniosły głowy, aby nie mogły prowadzić swojej antyludowej działalności.

Będziemy brali udział w wielkiej walce społecznej, która toczy się na całym świecie, która toczy się w naszym kraju, która toczy się w każdym z naszych miasteczek i wsi.

W walce o likwidację wyzysku i wyzyskiwaczy - o sprawiedliwość społeczną.

W walce o zniszczenie ciemnoty i zabobonów - o naukę i prawdę. W walce o likwidację nędzy - o dobrobyt i radość.

ZMP idzie razem z masami pracującymi i pod kierownictwem produkujących partii demokratycznych w pierwszym szeregu bojowników nowego ładu, bojowników pełnej sprawiedliwości społecznej, twórców nowej, radosnej Ojczyzny.

Z PRASY

Zagadnienia wzrostu gospodarczego

Wzrost wydajności pracy oraz dochodu społecznego nie jest w krajach kapitalizmu równoznaczny ze wzrostem poziomu życia mas pracujących. Inaczej jest w krajach, które kapitalizm zlikwidowały, a więc w ZSRR i w krajach demokracji ludowej. Zagadnieniem wzrostu gospodarczego oras wszystkim, co się z tym procesem wiąże, zajmuje się FELIKS BARANOWSKI w artykule pt. „Walka o przyszłość”, opublikowanym w łamach „ROBOTNIKA”.

„Wszystko co nasze fabryki produkują w takiej lub innej formie do narodu powraca. Widzi to dzisiaj każdy, kto patrzy na dzwiggający się w ruin, popieliskich zgłiszcz nasz kraj. Wdzi to każdy, kto patrzy na odbudowujące się nasze miasta, wie i osady, na rosnący nasz przemysł i na podnoszącą się z gruzów Warszawę. Powoli, lecz systematycznie podnosi się również stopa życiowa mas ludowych. Dzisiaj nie potrzebujemy udowadniać słowami, że w naszej gospodarce ludowo-demokratycznej potrafimy produkować lepiej, szybciej i oszczędniej, aniżeli może to zrobić system kapitalistyczny”.

Polska ma jeszcze do odrobienia wielkie zadania gospodarcze. Przeważać walkę o rozwój naszego kraju, nie wolno nigdy zapominać o sprawie podziału dochodu narodowego.

„Musimy rozciąć ciągłą kontrolę nad działalnością gospodarczą warstwy drobno-kapitałistycznej i drobno-towarowej, aby drogą spekulacji i ukrywania dochodów przed państwem nie następowało odrodzenie się kapitalizmu”.

Kapitałne znaczenie ma również zagadnienie wydajności pracy. Sens polityczny walki o wydajność pracy polega na tym, że:

„żymy niewątpliwie w okresie ostrej walki klasowej, która dzisiaj rozgrywa się przede wszystkim na odcinku gospodarczym. Sektorki będzie szybciej rozwijał - kto jest uspołeczniony czy też nieuspołeczniony? Oto jest pytanie, które reakcja chciałaby rozstrzygnąć na swoją korzyść. Tu tkwi treść polityczna zainicjowanego i realizowanego współzawodnictwa pracy w przemyśle państwowym”.

„Dlatego też należy zawsze dbać o to, by hasła podniesienia wydajności pracy były w pełni zrozumiane przez masy partyjnych i bezpartyjnych robotników”.

W „ŻYCIU WARSZAWY” JACEK WOŁOWSKI omawia w artykule pt. „Wolno i trzeba...” sprawę wpływu Kościoła na szkolnictwo. Kościół nie cofa się przed cenzurowaniem słów, myśl i uczynków swoich wiernych. Zasada ta, wykorzystana odpowiednio na terenie szkół prowadzonych przez zakony, parafie itd. może dać takie rezultaty, że szkoły te będą wy-

puszczać zdecydowanych wrogów Polski Ludowej. Metody wychowawcze i stosunki panujące w zakładach prowadzonych przez zakony, możemy poznać dzięki znanym skandalom dotyczącym zakładów Braci Alibertów i Niepokalanowa. Homoseksualizm i bicie drutem telefonicznym, oto środki „wychowawcze” tych zakładów.

„Stosowanie pachnących średnio-więzmem kar chłosty w tzw. szkołach katolickich jest rzeczą notorycznie znaną. Podręcznik pedagogiczny” ks. Podolencekiego pisał: „Przesadne ubranie się na każdą bezwzględnie karę cielesną ma swe źródło w niezdrowym kulcie człowieka i dziecka, i jest często faryzejszkim, gdyż wychodzi od ludzi, którzy lekają się ogromnie o drobny ból fizyczny dziecka, ale nie wahają się wyrządzać mu ciężkiej krzywdy przez podkopywanie chrześcijańskich zasad moralności i wychowania”.

„Istota zagadnienia leży gdzie indziej. Kościół walczy o utrzymanie swych wpływów w szkołach za wszelką cenę, gdyż - jak to już sformułował biskup Adamski w r. 1934 „zwy cięży ten, kto posiada szkołę”.

„Tak właśnie jest. Stosunek Kościoła do Państwa, stosunek Kościoła do Polski Ludowej zabiega się na odcinku szkolnictwa i na tym właśnie odcinku się zagnania. Tu właśnie, w walce o dusze młodzieży ścierały się poglądy, które ostatni list Episkopatu polskiego nazywa „światopoglądem katolickim” i „światopoglądem materialistycznym”.

Program opanowania szkoły przez kler wyczerpuje się w zmonopolizowaniu wychowania, nauczania, poddaniu swemu wpływowi ustroju szkół nieta, nauczycielstwa oraz kontroli wszystkich podręczników. Program ten został zrealizowany w sfaszyzowanej Hiszpanii. Władze kościelne również nie cofają się przed nadużyciem sakramentów i praktyk religijnych dla taktycznych celów polityki kościelnej. Toteż słuszenie autor nawołuje do wzmocnienia kontroli państwa w stosunku do szkół biskupich, zakonnych oraz świeckich, bowiem „wolno zaprzeczyć i trzeba zaprzeczyć prawo wychowywania młodzieży na wrogów przemian społecznych, wrogów Polski Ludowej, wolno zaprzeczyć i trzeba zaprzeczyć prawo wychowywania na ciasnych doktrynów, wolno zaprzeczyć i trzeba zaprzeczyć prawa wychowania na takich, którzy za księdzem Lutosławskim wołać będą: „Cóż nam by przyszło z wolnej Ojczyzny, gdyby Kościół miał na tym stracić!”

Bronimy chłopa przed wyzyskiem wiejskiego kapitalisty Na marginesie uchwał lipcowego Plenum KC PPR

Lipcowe Plenum KC PPR zwróciło uwagę Partii na „ciche” ukryte formy walki, jakie są charakterystyczne dla naszego ustroju demokracji ludowej.

Utarło się jakoś w świadomości niejednego działacza politycznego, że walka klasowa, to walka z bandami reakcji, walka z mikołajkowickim PSL. Widziano ją w walce ideologicznej z reformizmem w szeregach ruchu robotniczego. Ale nie dostrzegano jej często w codziennym naszym życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Nie dostrzegano jej w wyzysku prywatnego kapitału, w wyzysku uprawianym przez bogacza wiejskiego.

Pełny obraz form walki klasowej na kreślony przez Plenum został wzbogacony przez dyskusję nad referatem sekretarza KC tow. Zambrowskiego, jaka rozwijała się na krajowej naradzie aktywu naszej Partii. Dostarczyła ona ogromnego materiału ilustracyjnego do wyciecznych Plenum. Materiału godnego uważnego studiowania.

Niejednym z uczestników dyskusji wspominał o „kumoterstwie” na wsi. „Kumoterstwo” - to „niewinna” na pozór przyjaźń między sołtysem, wójtą czy prezesem Samopomocy Chłopskiej, a bogatym gospodarzem. Przyjaźń, mająca tradycje na wsi polskiej. Przyjaźń, upozorowana „uznaniem”, jakiego sołtys żywi dla bogacza, dla jego „małomocności dobrego gospodarowania” dla jego rzekomej „pracowitości” i „oszczędności”.

Jakie są owoce tej przyjaźni? Owoce tej przyjaźni, wychodzą na jaw gdy należy wliczać podatek, gdy należy iść na szkołę, gdy na wieś przychodzą nawozy, gdy przychodzą kredyty, gdy państwo dostarcza wsi koni czy krowy.

Je to koni i krowy unrowskich zewędrowało do obró bogaczy wiejskich właśnie wskutek tej „przyjaźni”? Koni i krowy, które były przecież przez państwo ludowe przeznaczone dla biednego gospodarza, nie posiadającego ani jednej krowy czy konia.

Je to kredyty państwowych dostaje się do kieszeni bogacza wiejskiego wskutek tego kumoterstwa, wskutek tej przyjaźni, która zastąpiła „dignitatem” terenowym istotne zadania państwa ludowego? Dostało się do kieszeni bogacza rzekomo dlatego, że on nie „przejął”, że on jest „pewny”, że on ma dobrych „żyrantów” a nie dostało się biednemu gospodarzowi, ani na remont chałupy, ani na zakup krowy, ani na nawozy.

Je to nawozy dostało się przede wszystkim bogaczowi wiejskiemu właśnie wskutek tej przyjaźni? Nawozów, na które czekał - nadaremnie - matorolny gospodarz.

Formy wyzysku bogacza wiejskiego są bardzo różnorodne. Jedną z bardzo rozpowszechnionych i mających bogatą tradycje jest forma wyzysku przy pomocy pożyczek. Matorolny bardzo często korzystał i korzysta z pożyczki zaciąganej u bogacza. Pożyczka konia na orkę. Pożyczka ziarna na zasiew. Pożyczka wianki siano, pożyczka mleka dla dziecka. Pożyczka na warunkach najgorzej lichwy. Pożyczka za cenę pracy darmowej, za cenę zależności codziennej.

Nierazko - zapożyczenie u bogacza ciąży się z ojca na syna i na wnuka. Nierazko chłop matorolny płacił dług wiechwiarski zaciągnięty 15 i 20 lat temu przez ojca czy dziada.

W zamian za zaciągnięty dług matorolny chłop odbiera bezpłatnie wiele dni roboczych, odbiera za bogacza szranki, traci dni najlepszej pogody w pracy przy żniwach u bogacza, nie mając czasu zająć własnego dojrziałego zboża.

Nierazko - bogaty chłop udziela matorolnemu pożyczki z sum uzyskanych z kredytów państwowych i samorządnych, kredytów, które były przeznaczone dla matorolnych, czy średnich gospodarzy, a zostały wskutek kumoterstwa przechwycone dla bogacza.

Któż z nas nie wie, jak powszechne jest procesowanie się na wsi? Mało jednak pisze się o tym, ile drobnych gospodarstw wiejskich, ile nawet średnich gospodarstw wiejskich zostaje zrujnowanych przez bogacza właśnie przy pomocy aparatu sądowego i administracyjnego.

Prawo nasze nie jest jeszcze doskonałe. Wiele w nim tkwi elementów prawa kapitalistycznego, prawa sprzyjającego bogatemu a nie biednemu chłopu. Bogacz zresztą ma środki na adwo-

kata, na wódkę, na przekupstwo, na długoletnie procesowanie się, wynikiem którego jest rujnacja drobnego i średniego rolnika.

A są jeszcze wśród pracowników aparatu administracyjnego i sądowego ludzie, którzy nie potrafili, albo nie chcieli przyswoić sobie ducha nowej Polski, których mentalność sprzyja bogaczowi wiejskiemu w uprawianym przezeń wyzysku wiejskiej.

Plenum KC naszej Partii nakreśliło jasną perspektywę rozwoju Polski ku socjalizmowi. Jest rzeczą jasną, że likwidacja wyzysku człowieka przez człowieka, likwidacja wyzysku także na wsi nastąpi dopiero wraz z osiągnięciem socjalistycznej formy gospodarki w całym naszym społeczeństwie.

Ale walka w obronie matorolnego i często także średniego chłopu nie może być odkładana. Partia nasza winna w działalności codziennej bronić biedaka przed wyzyskiem bogacza.

Powinna w codziennej walce łamać silną jeszcze pozycję bogacza na wsi. Silną nie tylko gospodarzo, ale także politycznie.

Wspomnienia z czasów młodości PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUTA

W TYGODNIKU „CHŁOPI I PAŃSTWO” - NACZELNYM ORGANIE POLSKIEGO STRONNICIWA LUDOWEGO UKAZAŁY SIĘ „WSPOMNIENIA Z CZASÓW MŁODOŚCI PREZYDENTA B. BIERUTA”, PIÓRA ANDRZEJA KOTERA Z DĄBROWICY POD LUBLINEM. PONIŻEJ ZAMIESZCZYMY FRAGMENTY WSPOMNIENIA.

Tu zastał B. Bierut swoich dobrych znajomych i przyjaciół z „roboty” niepodległościowej. W tym zespole B. Bierut czuł się dobrze. Poznał ich w tedy bliżej. Był tu w Dąbrowicy około 3 miesięcy, skutecznie ukrywając się przed wczaj poszukującymi go władzami carskimi.

Pierwsze lata okupacji, a więc druga połowa 1915 i lata następne, wyróżniały się dużym ożywieniem prac niepodległościowych. Pozorna swoboda, jaką darzył nas okupant austriacki, tu na Lubelszczyźnie sprzyjała temu.

Ruch polityczny, oświatowy i społeczny rozwijał się bujnie. Tu powstał Wydział Narodowy. Zaczęła się rozwijać spółdzielczość. Znaleźli się tu znówu wybitni działacze wymienieni wżej, a prócz nich przybyli do Lublina jako do „łagodniejszego” klientu politycznego - A. Bogusławski, M. Dąbrowska, Orsetti, Radiński i wielu innych, a wśród nich i B. Bierut. Interesowały się oczywiście zagadnieniami politycznymi, ale zajmował się konkretnie spółdzielczością. Był duszą kół samokształceniowych wydziału wychowawczego na cele którego stała p. W. Papińska. Przez swoją dużą aktywność na terenie Lublina popadł w kolizję z władzami austriackimi. Został aresztowany przez zarządnikarmeri austriacką. Zmylił czujność pilnujących go żan darmów i zbiegł. Rzecz prosta, że w Lu blinie nie mógł pozostać, musiał Lub lin opuścić. Tym razem przybył znou do Dąbrowicy, mile witany przez gospodarzy, jako dobry znajomy, ukrywający się pod przybranym nazwiskiem Bolesława Bielaka.

TO BYŁ DRUGI POBYT BIERUTA W DĄBROWICY - tym razem, bo około 6, czy 8 miesięcy.

Ponieważ w tym czasie nasze gospodarstwo było nastawione trochę i na uprawę warzyw, ustaliła się tu opinia,

że p. Bielak B. jest w naszym gospodarstwie „ogrodnikiem”. I w tym okresie sieniu roli, nie było nic naciągane go, gdyż na pracach w ogrodnictwie znał się.

Rodzice B. Bieruta pochodzili bowiem ze wsi, gdzie gospodarzyli na karłowatym gospodarstwie. Za pieniądze uzyskane za tę karłowaciznę, kupili na peryferiach Lublina mały domek z kawałkiem ogródka warzywnego. Młodociany wówczas Bolesław, po za pracą zarobkową - w wolnych chwilach pracował i przy uprawie warzyw.

Jak w Dąbrowicy B. Bierut spędzał czas?

Dawne to czasy, o szczegóły trudno się kuścić, ale ogólnie mniej więcej tak: Znał niewydolnie nieurządzonego wtedy jeszcze gospodarza. Dzielił los gospodarzy - skromnie jadł, a dużo pracował. Za sypialnię i pracownię (miał stopy książki) służyło mu poddasze - strych z sianem. Pracował fizycznie i umysłowo. Fizycznie pracował bardzo wydajnie razem z gospodarzami. Wykonywał bardzo chętnie roboty wchodzące w zakres gospodarstwa rolno - ogrodowego. Tak w domu, jak i w ogrodzie - kopał ziemię, siał, grabował, podawał, kosił, za kosą podbierał, a nawet i młócił cepami.

Cechowało go głębokie umiłowanie pracy, pracował zawsze dużo i wydatnie. - Starał się wykonywać każdą pracę jak najstaranniej. Hodował zasadzie i to wciąż podkreślał „co robisz, rób dobrze”.

Był ulubieńcem dzieci, chętnie, jak mu na to czas pozwolił, bawił się z nimi.

Prócz pracy fizycznej dużo pracował umysłowo - pracował nad sobą, dużo czytał. Każdy wolny czas od pracy fizycznej, a więc godziny południowe, wieczorne, przerwy w pracy spowodowane niepogodą - poświęcał na stu-

dia. Ulatwiała mu tu bliskość Lublina, z którego koledy i przyjaciele do starczali mu odpowiednich książek i materiałów.

Studiował literaturę piękną, historię, socjologię, nauki społeczne, a nawet nauki przyrodnicze. Zagadnienia filozoficzne nie były mu obce. Zainteresowania jego były bardzo szerokie i wszechstronne.

Był bardzo wymagający w tym znaczeniu, że umiał zawsze od siebie dużo wymagać. Podziwialiśmy wyjątkową jego pracowitość tak fizyczną, jak i umysłową, dawaliśmy niejednokrotnie temu wraz proponując mu odpoczynek. On zaś twierdził, że najlepszym wypooczynkiem w pracy jest zamiana pracy z umysłowej na fizyczną i odwrotnie.

Interesował się bardzo pilnie już wte dy zagadnieniami wsi. Podpatrywał jej wszystkie przejawy w życiu jednostki, jak i zbiorowości. Wypytywał chłopów o szczegóły ich bytowania. Je go bezpośrednio obserwacje nad życiem chłopów służyły nam do wspólnych dyskusji na te tematy w godzinach wieczornych.

Niedziele i święta bywały tu łudne i gwarne. Przybywali gromadnie serdeczni przyjaciele Bieruta, Hempel przebywał tu z Bierutem dłużej, i jak odniosłem wrażenie, był mu bardzo pomocny w samokształceniu.

TRZECI POBYT B. BIERUTA W DĄBROWICY

U nas, to przyjął Jego w sierpniu 1944 r., jako Prezydenta Krajowej Rady Narodowej wraz Marszałkiem Żymierskim. Tym razem przyjechał odwiedzić nas, obejrzeć dawną swoją kryjówkę i podziękować za dawną gościnę.

Ta ostatnia wizyta Prezydenta Bieruta w Dąbrowicy odbiła się głośnym echem w okolicy i ogólnym poruszeniem. Bo okazało się, że Prezydent Bierut, to ten sprzed 30 laty „ogrodnik” Koterów, który tu z chłopami dłuższy czas żył i pracował.

Jeszcze większe było tu poruszenie i radość, kiedy w roku 1947 Sejm wybrał B. Bieruta Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Chłopi w tej okolicy zgodnie stwierdzili, że ta Polska to naprawdę będzie Ludowa, skoro Prezydentem jest ten, co tak godnie i owocnie umie żyć i pracować.

Budujemy WSPÓLNY DOM

Według zestawień Generalnych Pel nomocników KC PPR tow. Szafranowski i CWK PPS tow. Serkowski na dzień 10 lipca br. 854.394 członków organizacji PPR zadeklarowało 974. 208.512 zł., a na dzień 13 lipca br. 494.153 członków Polskiej Partii Socjalistycznej złożyło deklarację na ogólną sumę 500.143.118 zł.

Jeśli chodzi o skalę procentową to w Polskiej Partii Socjalistycznej złożyło deklarację 87,5 proc. ogólnego stanu członków, a w Polskiej Partii Robotniczej złożyło deklarację 87 proc. członków. Nijęj podajemy tabelkę przedstawiającą procentową ilość członków obu partii w poszczególnych województwach, którzy złożyli deklarację na Wspólny Dom.

Table with 4 columns: województwo, PPS %, PPR %. Rows include: 1. woj. Białostockie (75.6%, 97.5%), 2. Bydgoskie (73%, 90%), 3. Gdańskie (92%, 97%), 4. Śląsko - Dąbr. (85%, 89%), 5. Klelecko (67%, 80%), 6. Krakowskie (93%, 82%), 7. Lubelskie (66%, 86%), 8. Łódzkie (94%, 87%), 9. Łódzkie (94%, 87%), 10. Olsztynskie (89.4%, 87%), 11. Poznańskie (82%, 84%), 12. Rzeszowskie (80.5%, 75%), 13. Szczecińskie (96%, 89%), 14. Wrocławskie (96%, 82%), 15. Warszawskie (81%, 88%), 16. Warszawa m. (97%, 96%).

Przebiegająca w skali ogólnokrajowej na członka organizacji PPR wynosi 1.030 i na członka PPS 913 zł.

Na listach polskiej Partii Socjalistycznej złożyło deklarację 91.317 bezpartyjnych i na listach Polskiej Partii Robotniczej złożyło deklarację 136.841 bezpartyjnych.

WPLATY

Na konto Centralnego Komitetu Budowy Wspólnego Domu przysyłają Zjednoczonej Partii Robotniczej wpłynęło od Zarzenia Spółdzielni Spożywców Przemysłu Węglowego 1.000.000 zł., od Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy - 200.000 zł., od Krakowskiej Spółdzielni Spożywców - 100.000 zł., od Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego Oddział Sosnowiec - 50.000 zł. Z wpląd drobnych wpłynęło 200.000 złotych.

# Wola zwycięstwa pisana krwią

„Żołnierze i oficerowie Armii Demokratycznej!”

„Pod bezpośrednim kierownictwem Anglosasów i osobistym kierownictwem gen. Van Fleet'a monarcho-faszystów rozpoczął w północnym Pindusie operację wojskową na wielką skalę. Do akcji rzucono 6 dywizji armii monarcho-faszystowskiej, 70 tys. żołnierzy rzucał atęński przywódca Armii Demokratycznej, działającej we Wschodniej Macedonii.

Amerkańscy i angielscy imperialiści oraz ich atęńscy sługusi oświadczyli, że bitwa pod Grammos będzie bitwą ostateczną i że Armia Demokratyczna zostanie doszczętnie zniszczona. Ilekroć na tych oświadczeniach następowały nasze sukcesy: — czy to w Epirze, czy w Rumelii, w Tesalii, czy też na Peloponezie.

## SUKCESY TE ZMUSZAŁY ICH DO MILCZENIA.

Wszystkie te triumfatorskie wypowiedzi, którym w niedługim czasie za dą klam Armia Demokratyczna, świadczą o trudnościach, na jakie napotyka monarcho-faszystów, świadczą o niepowodzeniach panujących w jego obozie, są dowodem zamieszania i paniki!

Tyle głosi odezwa naczelnego dowódcy greckiej Armii Demokratycznej, wydana w 8 dni po rozpoczęciu ofensywy przez wojska rządowe we Wschodniej Macedonii. Przebieg bitwy pod Grammos potwierdził słowa gen. Markosa.

Kiedy Tymczasowy Rząd Demokratycznej Grecji wysunął w ub. miesiącu propozycję pokoju, wówczas Sofulisi, Tsaldaris i wszyscy greccy sługusi amerykańskiego imperializmu zakrzyknęli: „Oto oznaka słabości”, i opierając się na tym założeniu

**ODRZUCILI PROPOZYCJE DEMOKRATYCZNYCH SIŁ ZBROJNYCH.**

proponowały, których przyjęcie mogłoby przywrócić ład i pokój w kraju oraz zapobiec dalszemu rozlewowi krwi narodu greckiego.



Teren walk Grammos-Smolikos

Z początkiem 1947 roku rząd monarchistyczny - faszystowski skarżył się, iż nie dysponuje dostateczną ilością sprzętu wojennego. A kiedy imperialiści spoza Atlantyku dostarczyli mu nowoczesną broń oraz dużą ilość techników i oficerów, to skarżył się wówczas, że brakuje mu ludzi. Wtedy to utworzono 60 batalionów gwardii zwanej „narodową”. Tsaldaris i Sofulis zapewniali, że zaistniały wreszcie warunki do zniszczenia Armii Demokratycznej.

Na skutek tego właśnie przeświadczenia odrzucono propozycję pokojową rządu demokratycznego. Zamiast nawiązać pertraktacje i dążyć do pokojowego rozwiązania sprawy,

## RZĄD ATENSKI ROZPOCZĄŁ LETNIĄ OFENSYWĘ POD GRAMMOS.

ofensywę najsilniejszą z dotychczasowych. Jednakże już w 15 dni po jej rozpoczęciu Tsaldaris zwołał nadzwyczajne posiedzenie „naczelnej rady obrony narodowej”, na którym oświadczył: „Obecne siły zbrojne armii rządowej nie tylko nie mogą pokonać Armii Demokratycznej, lecz nawet nie mogą stawić jej czoła!”

O jakiej niewystarczalności mówi Tsaldaris? Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że stan liczebny wojsk rząd-

du atęńskiego przedstawia się następująco: 140 tys. ludzi liczy armia regularna, 60 tys. gwardia zwana „narodową”, 30 tys. oddziały uzbrojonych „chłopów” i 40 tys. żandarmeria, tj. razem 270 tys. ludzi, nie licząc oddziałów policji i marynarki, które de facto również biorą udział w walce z Armią Demokratyczną. Innymi słowy

## RZĄD ATENSKI BLISKI JEST WYCZERPANIA WSZYSTKICH SWYCH REZERW

i zmuszony jest zarządzić powszechną mobilizację.

Nie jest wcale tajemnicą, że monarcho-faszystowskie siły zbrojne są znacznie większe niż siły Armii Demokratycznej.

W ofensywie pod Grammos armia Markosa stawić musiała czoło siłom przeważającym ją 10-krotnie, nie mówiąc już o sile ognia nieprzyjacielskiego i nie biorąc pod uwagę faktu, że

## Z prasy zagranicznej

# Po zbrodni rzymskiej

Zbrodni z zamachem na Togliattiego wywołał fale oburzenia w całym cywilizowanym świecie. Nawet prasa reakcyjna, uprawiająca od dawna nagonkę przeciwko komunizmowi i przywódcom komunistycznym, a więc ponosząca dużą część odpowiedzialności za zbrodnię z zamachem — musi ostro potępić zbrodnię rzymską.

Z komentarzy brytyjskiej prasy konserwatywnej przebija strach burżuazji przed gniewem ludu, objawiony w potężnych manifestacjach proletariatu włoskiego. Skrajnie prawicowy „Daily Telegraph” boi się, że

„Smierć Togliattiego mogłaby pociągnąć za sobą bardziej poważne następstwa, szczególnie w nieustabilizowanej sytuacji we Włoszech”.

Liberalny „News Chronicle” wyraźnie oskarża de Gasperiego, zrzucając na rząd włoski odpowiedzialność za zamach. Najjaśniejszy jednak stawia sprawę londyński „Times”.

„Nie można zaprzeczyć — pisze dziennik — że zamachowiec znajdował się pod wpływem ciałych wstrząsów do gwałtów, orzeczanych przez skrajną prawicę i organizacje neofaszystowskie, których de Gasperi nie chciał rozwinąć pod pozorem, że to wpedzi faszystów w podziemia. Po tym zamachu — kończy pismo — należało się zastanowić, czy nie należałoby już czas zlikwidowania organizacji neofaszystowskich we Włoszech”.

Tęgo rodzaju rady na łamach „Timesa”, „News Chronicle” czy „Daily Telegraph”, gdzie często pojawiały się wezwania do „wypalenia rozjarzonym żelazem plagi komunizmu” są jasnym dowodem, jak wielkie wrażenie w obozie imperializmu wywołały spon taniczny strajk generalny i manifestacje siły włoskiej klasy robotniczej.

Organ Komunistycznej Partii St. Zjednoczonych „Daily Worker” pisze o zamachu na Togliattiego:

„Jest rzeczą zastanawiającą, że w miarę penetracji planu Marshalla w krajach europejskich wzrasta ilość antydemokratycznych, zbrodniczych czynów. Pieni-

armia Tsaldarisa rozporządza potężnym lotnictwem, którego brak uzupełnia Armia Demokratycznej. Przy tym nie można porównać amerykańskiego uzbrojenia oddziałów monarcho-faszystowskich z uzbrojeniem żołnierzy Markosa, których jedynym źródłem zaopatrzenia jest zdobycz wojenna.

Ale próba dokonana pod Grammos świadczy o tym, że

## ŻOŁNIERZE ARMII DEMOKRATYCZNEJ WYCHODZĄ Z WALKI ZWYCIĘSKO,

pomimo, że jest ich znacznie mniej i że posiadają gorsze uzbrojenie. Oddziały rządu atęńskiego poniosły duże straty, które sięgają wielu tysięcy zabitych i rannych. Doznały one większych strat niż te, które poniosła armia grecka podczas wojny z Włochami.

Albowiem nie brak ludzi stanowi słabość rządu atęńskiego. Wojskom Tsaldarisa brakuje ducha bojowego,

odwagi i siły moralnej. Monarcho-faszystowskie oficerowie prowadzą do walki żołnierzy, którzy nie chcą się bić. Bo przecież nowopobrani rekruci wywodzą się również z ludu, a lud grecki stoi po stronie Armii Demokratycznej. W tym właśnie leży siła wojsk oswobodzicielskich i to stanowi ręką mię zwycięstwa demokracji greckiej.

## BITWA POD GRAMMOS JEST ZWIASTUNEM PRZYSZŁEGO ZWYCIĘSTWA.

gdź w myśl hasła rzuconego przez Markosa, żołnierze, oficerowie, stary i dzieci terenów wyzwolonych walczą pod Grammos z beprzekładnym poświęceniem i bohaterstwem.

Walczą, bo — jak głosi odezwa K. C. Greckiej Partii Komunistycznej — „walczą o wolność, o pracę dla Greków, o nasze pola, o przyszłość naszych dzieci. To jest nasza siła, która pozwala nam stać na stanowisku”.

Vassos Georgiou

dze amerykańskie używane są dla subsydiowania politycznego gangsteryzmu sojuszników Waszyngtonu — zwołani „wojny nerwow” przeciwko demokracji.

Doktryna Truman-Marshall finansuje na całym świecie zdrazieńcza działalność i zbrodnie reakcyjnych. Zamach dokonywany na Togliattiego przynosi hańbę zagranicznej polityce USA.

Czy plan Marshalla będzie finansował dalsze morderstwa? Czy tajny, waszyngtoński „plan X”, omawiający utworzenie funduszu dla akcji sabotażowych w Europie, finansować będzie również morderstwa w innych krajach?

Kule, skierowane w Togliattiego, zostały wymierzone w demokrację i godzą w interesy amerykańskiego świata pracy — konkluduje amerykański Daily Worker.

Wreszcie kropkę nad i stawia bratni nasz organ „Rude Prav” w artykule redaktora naczelnego Vilema Nowego:

„Mordercy zamachem na Palmiro Togliattiego jest częścią tej samej zbrodniczej polityki, która dąży do zniszczenia

narodu greckiego i sterylizowania ludności palestyńskiej. Zwolennicy tej samej linii politycznej przygotowali w swoim czasie antydemokratyczne prowokacje w Chile i Kolumbii. Te same elementy prowadzą obecnie gwałtowną akcję przeciwko ruchom ludowym w Indo Chinach, Indonezji i na Malajach, podobnie jak dawniej popierały w Polsce sabotażową działalność podziemia, skierowaną przeciwko rządowi.

Ludzie z tego obozu nie dopuszczają do przeprowadzenia właściwej denazifikacji w zachodnich Niemczech i dzieki im wysiłkom wybiłi hitlerowscy zrodniarze wojni zajmują obecnie poważne stanowiska w życiu politycznym i ekonomicznym Niemiec.

Te same siły prowadzą obecnie kampanie, podżegając do wojny, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i demokracji ludowym, czyli przeciwko obozowi pokoju i bezpieczeństwa.

Strzały oddane w Rzymie — konkluduje „Rude Prawo” — zaaferowały cały postępowy świat i przyczynia się nie wątpliwie do silniejszego zjednoczenia wszystkich sił, które walczą w obronie pokoju i socjalizmu”.

Podpisanie układu marshallowskiego przez Wielką Brytanię poprzedziła fala utyskiwań prasy angielskiej na ciężkie warunki postawione przez Amerykanów.

Konserwatywny „Daily Express” wzdychał „o jakże smutno, o jakże źle jest być tym, który prosi”, a poważny tygodnik polityczno-społeczny „New Statesman and Nation” zajął bardzo realne stanowisko publikując artykuł pod wymownym tytułem: „Czy stać nas na pomoc marshallowską”, którego autor stwierdza: „Układ ten okrada nas z wszel-

kiej możliwości zrealizowania naszego planu eksportowego, tak istotnego dla odbudowy gospodarki brytyjskiej. Podczas gdy nie ma żadnych gwarancji, że plan odbudowy Europy będzie planem zakrojonym na dłuższą metę, lub chociażby w pożądanym rozmiarach, żąda się od nas abyśmy się związali i ograniczyli naszą wolność przynajmniej na okres czterolatni”.

Na wszelkie wątpliwości, które w rzeczywistości oparte były prawie wy-

# To nie jest spór o interpretację

Po ogłoszeniu odpowiedzi radzieckiej na noty Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji pewna część prasy brytyjskiej zastosowała taktykę spyania piaskiem w oczy. Twierdzi ona, że Związek Radziecki pragnie uzależnić prawo pozostawania państw zachodnich w Berlinie po rozbiści czterostronnego systemu kontroli — od przyjęcia radzieckiej interpretacji uchwał poczdamskich. Tak jak gdyby toczył się spór tylko o taką, czy inną interpretację!

W strefach zachodnich istnieją po dzień dzisiejszy olbrzymie zakłady lotnicze Messerschmidta, zatrudniające 21.000 robotników, oraz setki innych fabryk broni; nie zlikwidowano baz marynarki wojennej; za maskowane formacje wojskowe wciąż się zwołują i liczba ich stale się zwiększa.

Czy fakty te, a moglibyśmy wymienić setki równie wymownych, świadczą o tym, że okupanci zachodni tylko INACZAJ INTERPRETUJĄ uchwały poczdamskie? Czy też świadczą one o tym, że okupanci zachodni ŁAMAJĄ UCHWAŁY POCZDAMSKE i wszystkie zobowiązania międzynarodowe, na podstawie których wojska ich znajdują się w zachodnich sektorach Berlina?

Odpowiedź jaką daje na to pytanie nota radziecka, stwierdzająca, że państwa zachodnie łamią umowy międzynarodowe SAME ANULUJĄ SWOJE PRAWO UDZIAŁU W OKU PACJI BERLINA — wyraża poglądy wszystkich ludzi, mających uzasadnione powody do niepokoju na skutek rozwoju sytuacji w Niemczech zachodnich.

Prasa brytyjska z uporem powtarza słogony o „blokady” i sądzi, że uda jej się pominąć milczeniem taki np. fakt stwierdzony w nocie radzieckiej, że państwa zachodnie nadal utrzymują w Berlinie swą odrębną walutę. Niebezpieczeństwo zagrażające normalnemu rozwojowi gospodarczemu strefy radzieckiej nie zostało w skutek tego zażegnane. Niektóre pisma brytyjskie, uważając widocznie, że krzyk zastąpi argumenty nawołują znowu do „energiczniejszego” działania.

J. Kowalewski

Przeciwko tym metodom, równie prymitywnym, jak i mało skutecznym występuje zresztą część prasy również w Wielkiej Brytanii. „Manchester Guardian” stwierdza np., że nie należy się dziwić, iż Związek Radziecki domaga się zwolnienia konferencji 4-ch dla przedyskutowania całokształtu zagadnień niemieckich w myśl zaleceń Konferencji Warszawskiej.

Jeśli przyrzeczyć się reakcji prasy francuskiej na wymianę not, bez trudu można stwierdzić, że w swej ocenie odpowiedzi radzieckiej, różni się ona bardzo w tonie i w treści od większości prasy brytyjskiej. Oto co pisze półoficjalny „Monde”:

„Sugestia podjęcia rozmów 4 państw nie tylko w sprawie sytuacji w Berlinie, ale w sprawie całokształtu problemu niemieckiego jest pozytywnym elementem noty radzieckiej”.

„Monde” skłania się do uznania słuszności tezy radzieckiej i przynajmniej, że podział Niemiec, nawet tymczasowy ZMIENIA POZYCJĘ PAŃSTW ZACHODNICH w Berlinie i zmusza do szukania nowego modus vivendi (nowego sposobu współzycia).

Znany publicysta francuski Pertinax mówi wprost:

„Istnieje tylko jedno rozwiązanie: należy zrezygnować z utworzenia rządu we Frankfurcie, jeśli się przyjmie za podstawę Oświadczenie Warszawskie i odpowiedź radziecką — można będzie znaleźć kompromis ze Związkiem Radzieckim”.

Pertinax stara się zresztą oprzeć swą tezę na szerszym fundamencie historycznym, stwierdzając, że „w ciągu życia dwóch pokoleń anglosamerykańskie koncepcje rozwiązania problemu Niemiec zbyt często okazywały się błędne”.

Nie tylko Pertinax powołuje się w swej argumentacji na oświadczenia warszawskie. Robią to również — i coraz częściej i inni prawnicy publicyści na zachodzie. Im bardziej grażski staje się grunt w Berlinie, tym silniej przemawia do wielu ludzi, nawet z obozu przeciwnego — nieodparta logika Oświadczenia Warszawskiego.

# CZARNY DZIEŃ W HISTORII ANGLII

## Korespondencja własna z Londynu

łącznie na oświadczeniach pochodzących z angielskich i amerykańskich źródeł oficjalnych, przywódcy labourystowskiego podawali wykretnie odpowiedzi, albo też w ogóle zbywali je milczeniem.

Na wszelkie wątpliwości, które w rzeczywistości oparte były prawie wy-

### PONIŻAJĄCY AKT

Stanowisko ministra Molotowa, zajęte jeszcze latem ubiegłego roku, że plan Marshalla stanowi pogwałcenie suwerenności biorących w nim udział państw europejskich, znalazło w Anglii poparcie jedynie w szerokich masach robotniczych oraz w brytyjskiej partii komunistycznej. Organ prasowy tej partii „Daily Worker” określił dzień 6 lipca 1948 r., kiedy parlament angielski zatwierdził warunki „pomocy”, kapitulując na całej linii wobec żądań Ameryki — „czarnym dniem w historii Anglii”.

Członkowie parlamentu najwidoczniej uważali wynik debaty za z góry przesądzony, lub też częściowo nie chcieli przyłożyć swej ręki do uchwalenia tego poniżającego aktu, skoro z ogólnej ilości 640 posłów na sali obrad brak było 221 osób.

Przemówienie pokornego balwochwalcę dolarowego Crippsa obfitowało w żłobowate pokłony w kierunku wspaniałomyślności hojnego Wujka Sama, podczas gdy nawet rzecznik partii konserwatywnej nie mógł się powstrzymać od wyrażenia obawy przed pewnym poniżeniem, jakie dla Anglii stanowił przyjęcie warunków amerykańskich.

Posłowie lewicy w ostrzych słowach potępiali uchwałę i domagali się nawiązania stosunków handlowych z Europą Wschodnią i Związkiem Radzieckim, uznając, że jest to jedyny sposób wyciągnięcia Wielkiej Brytanii z kryzysu ekonomicznego. Najtrafniej wyraził się, usunęty z Labour Party za swe lewicowe przekonania poseł Platts - Mills, który stwierdził bez ostentacji:

„Cóż oznaczać mogą „konsultacje” w sprawie kursu waluty pomiędzy Ameryką, która posiada dostateczną siłę aby dyktować swe warunki, a Wielką Brytanią, która na każdym kroku podkreśla, że nie jest w stanie oprzeć się temu dyktatowi? To przypomina żywo politykę Hitlera opanowania Europy. Niemcy nie konfiskowały przecież wielkich koncentrowanych przemysłowych, lecz „odkupowały je w wyniku konsultacji” po cenie jaką one uznawały za stosowną”.

T. G. LABOURYZYSCI SKAPITUŁOWALI

Poza posłami ze skrajnej lewicy, przeciwko uchwałę głosowało sześciu

posłów konserwatywnych, wśród których znajdował się syn znanego potentata prasowego, lorda Beaverbrooka. Labourzyści z usmiechem spoglądali na ten niezwykły sojusz, co natchniam podkreślili w swym organie prasowym „Daily Herald”.

Nie ukazali oni jednak drugiej strony medalu, a mianowicie, że większość labourystowska skapitulowała w zgodnym sojuszu z przezwającą większość konserwatywną wobec amerykańskiego dyktatu ograniczenia produkcji krajowej i zaprzeczenia się bez reszty Wall Street.

Polityka ta kosztowała Anglię jeszcze przed zrealizowaniem układu 100 milionów funtów w towarach na skutek zwykłej cen w Stanach Zjednoczonych, o obecnie kosztuje ją dodatkowo 7 tysięcy funtów dziennie na lotnicze dostawy żywności i węgla dla ludności Berlina.

### STRAJK BEZ PRECEDENSU

Ta wspólna taktyka labourystów i konserwatystów jest sojuszem zupełnie jednoznaczny, a ostrze jego wymierzono jest przeciwko wspólnemu wrogowi klasowemu — przeciwko klasie robotniczej.

W obawie przed nastrojami, jakie uchwalał plan Marshalla przez Izbę Gmin wywoła w masach pracujących, Bevin natychmiast po zakończeniu debaty parlamentarnej pojechał do ośrodka węglowego. W „piornym” przemówieniu nawoływał górników do zdwojenia wydajności pracy i zaspokajał liczne zapytania demagogicznym frazesami, że plan Marshalla nie oznacza zerwania stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i demokracjami ludowymi.

Wykorzystano w obłudny sposób moment strajku w dokach londyńskich i portach nad Tamizą dla zmniejszenia tygodniowej racji mięsa, podczas gdy teraz okazało się, że istotną przyczyną tego ograniczenia jest zmniejszona ilość importowanego mięsa. Rzucono oszczerstwa na robotników portowych, oskarżając ich o brak uczuć patriotycznych, chcąc ukryć rzucający się w oczy fakt, że był to pierwszy w historii Anglii strajk robotników przeciwko własnemu Związkowi Zawodowemu i przeciwko rządowi, który pretenduje do miana „rządu przedstawicieli klasy pracującej”.

Strajk ten powinien być groźnym ostrzeżeniem dla tych labourystowskich zdrajców interesów robotniczych, którzy zaprzęдали państwo swe i naród za garstkę marshallowskich dolarów.

Aleksander Walewski

# HANDEL DZIEĆMI W USA

Jednym z dochodowych rodzajów handlu w USA — jest handel dziećmi. Znaczna ilość amerykańskich przedsiębiorstw handlowych zajmuje się kupnem — sprzedażą dzieci, przeprowadzając tego rodzaju transakcje w hurcie i detalu. O tych faktach — otwarcie i bez żadnej krapki — piszą nawet w reakcyjnej amerykańskiej prasie.

W jednym z numerów tygodnika „Reader's Digest”, którego nie można uważać, choćby w najmniejszym stopniu, za czasopismo postępowe, albo nawet liberalne, ukazał się artykuł, informujący o handlu dziećmi w USA. Z artykułu tego wynika, że w 28 stanach — kupno i sprzedaż dzieci jest jednym z rodzajów „businessu”, dozwolonych prawem. W tych to 28-miu stanach, handlowe agencje skupują dzieci od biednych matek i sprzedają zakupiony „towar” osobom, chcącym je „usynowić”.

Tęgo rodzaju agencje i poszczególni maklerzy, oficjalnie ogłaszają się w prasie, wymieniając cenę kupna i sprzedaży dzieci, i proponując brzemieniom kobietom wypłatę należności przed rozwiązaniem, w zamian za odstąpienie prawa własności do nie urodzonego jeszcze dziecka.

Ceny dzieci w różnych stanach są różne: od 100 do 500 dolarów. Jednak agencje odprzedają dzieci średnio po 218 dolarów. W stanie Alabama cena dziecka jest trochę wyższa: 350 dolarów.

W licznych wypadkach, jak już podkreśliśmy, kobiety sprzedają

swoje dzieci jeszcze przed ich urodzeniem. Przyszłe matki podpisują z maklerami umowę, zrzekając się za określone wynagrodzenie i wszelkich praw do swych dzieci.

Często się zdarza, że wynagrodzenie to nie przewyższa sumy, niezbędnej do opłacenia kosztów pobytu w szpitalu, podczas porodu. Często bywa też i tak, że matka po urodzeniu dziecka, usiłuje, nie zważając na swe ubóstwo, zatrzymać dziecko przy sobie. Ale nawet jeżeli uda jej się powierzyć rozstrzygnięcie sporu sądowni, to sprawę zwykle wygrywa makler. Prawo jest zawsze po stronie handlarzy dziećmi!

W tygodniku „Reader's Digest” przytacza się dla przykładu następujący wypadek:

Niejąka Joan, będąc jeszcze brzemienią, sprzedała swe przyszłe dziecko jednemu z maklerów za 500 dolarów. Ojciec dziecka przebywał w tym czasie w armii. Jednak Joan, urzędujący syna, zechciała za trzymać go przy sobie: zbyt silne tkwiły w niej macierzyńskie uczucia. Dalej oddajemy głos „Reader's Digest”:

„Joan opowiedziała swym rodzicom o tym, co zaszło. Jej ojciec udał się do adwokata, który jednak obowiązany był powiedzieć mu prawdę: — Joan nie miała żadnych praw do swego własnego dziecka. Jej podpis na maklerskich dokumentach umożliwił wszelką prawną działalność na jej korzyść”.

Zdarza się, że handlowe firmy, skupujące dzieci, okazują odpowiednie „dokumenty” — zabierają

dzieci bezpośrednio z kliniki położniczej, po kilku godzinach od ich przyjścia na świat. Zaznaczyć należy, że dzieje się to niekoniernie w oddalonych rejonach USA, bo np. w stolicy USA — Waszyngtonie — do 1944 roku również koncentrował się handel dziećmi. Dopiero w 1944 roku Kongres uchwalił ustawę, na podstawie której kupno i sprzedaż dzieci w Waszyngtonie zostały zabronione... we wszystkich wypadkach, oprócz tych, kiedy podobne „transakcje” przeprowadza się za pośrednictwem prywatnych firm, zaopatrzonej w licencje miejskich władz.

Tygodnik „Reader's Digest” również aprobując handel dziećmi, licząc, że nie należy zwalczać „swobody prywatnej inicjatywy”... Redakcja tego czasopisma nie zgadza się wcale z brakiem kontroli nad maklerami, w rezultacie czego bezdzietne małżonki często kupują dzieci z defektami, albo dzieci dziedzicznie obciążone ujemnymi skłonnościami, ujawniającymi się dopiero po kilku latach, to jest wówczas, kiedy już trudno jest dziecko odprzedać lub też wykorzystać je w charakterze pomocy domowej do cięższych prac.

Tak więc wspomniane czasopismo zajmuje stanowisko przychylnie przedstawicielom „businessu”, a nie dzieciom i ich matkom.

Czy więc dążność do obrony „businessu” nie jest przypadkiem powodem, dla którego „Reader's Digest” w ogóle zahaczył o ten temat?

T. G. (Litteraturne Gazieta)

Czytajcie  
**P R A S E  
P P R**

# TOW. CZESŁAW ZIELIŃSKI rębacz kopalni »Makoszowy«



**Czesław Zieliński,**  
przewodnik - rębacz  
kop. „Makoszowy“  
wykonał 668 procent  
normy i zarobił 93  
tysiące złotych. Na  
fotografii Zieliński z  
żoną i sykiem Jan-  
kiem.

Gdy prefekt żandarmerii wszedł do mieszkania, ojciec wiedział już o co chodzi.

— Bonjour, monsieur Zieliński — rzekł jowialnie. Znał starego Zielińskiego. Dobry był to górnik i niezgorzyszy człowiek. — Cóż, — ciągnął dalej — czas przyszedł, rady nie ma. Syn wasz — tu spojrział na małego Czesława, wystraszonego trochę nieoczekiwaną wizytą — dzisiaj trzynastu lat ukończył. Teraz do kopalni trzeba go posłać, albo do szkoły — przeraża leniwi i zaraz dodał — o strzegam, nie śmie się on pokazywać więcej na ulicy. Do kopalni, albo do szkoły — podkreślił mocniej i wyszedł.

Nazajutrz mały Czesław poszedł pracować do kopalni.

I od tego dnia o szkole mógł tylko marzyć.

Zarobki ojca stanowiły dostateczną gwarancję, że marzenia te zostaną na zawsze nieosiągalne.

**INŻYNIER FRANCUSKI JEST ZDZIWIWY**

Węgiel francuski jest miękki, kruchy się w ręku. Szybko podziemne są cenne, zapachane stale jakąś mgłą.

— Bywało — opowiada Zieliński — stołm przy ścianie, albo leżymy we dwóch, zapoatrujeni w pneumatyczne mloty. O metr ode mnie stoi albo leży mój towarzysz pracy, też Polak. Nie więcej, jak metr, ale ja go nie widzę, ani on mnie. Z węgla wydobywa się stale gaz, cholerny, gryzący gaz. We wszystkich kopalniach francuskich jest ten gaz. Piętnaście lat wdychałem ten gaz, towarzyszku. Piętnaście lat, pomyślcie. Czy wiecie, co to „sylvosis“? Gaz osiada na ścianach i tworzy wewnątrz wyrwy. Choroba zawodowa francuskich górników.

Pewnego dnia — ciągnie dalej Zieliński — przychodzi do mnie na dół francuski inżynier kopalniarzy i powiada:

— Dlaczego pan chce wyjechać, monsieur Zieliński, przecież pan nie jest Polakiem, właściwie jest już pan nawrócił Francuzem! Po co pan wyjeżdża?

Powiedziałem mu, że płuća zostawię w Francji, ale serce mam z Polski.

— Podwyższymy opłatę za wózek... wprowadzimy więcej wentylatorów... — kusił inżynier.

Pomyślałem o pracy i walce mojego ojca i o tych, którzy niedawny strajk — ten i wiele innych — zdusili przy pomocy policji. Pomyślałem o kraju, z którego kiedyś ojciec wyjechał za chlebem, a który teraz wrzuca do siebie, do pracy i odbudowy.

Gdy powiedziałem, że chcę zmienić klimat, Francuz był bardzo zdumiony...

**„C'EST L'OR" — TO ZŁOTO**

Z przyjazdem Czesława Zielińskiego do kraju zaczyna się w jego życiu nowy okres. Gdy pierwszy raz zjechał na dół, był oszołomiony. Co za węgiel, co za bogactwo! We Francji inżynier, idąc chodnikiem i widząc leżący na ziemi kawałek węgla, podnosił go i niemal z nabożeństwem wrzucał do wózka. — „C'est l'or" — to złoto — mówił. A tu — za jednym ładunkiem materiału wybuchowego, za jednym strzałem zsypany się potworne zwalę twardego, kamiennego węgla. I to wszystko jest nasze własne, należy do nas, a nie do francuskich czy niemieckich akcjonariuszy.

Teraz wzmieniamy się do pracy — pomyślał Zieliński.

Teraz pokażemy, jak umieją pracować górnicy, gdy pracują dla siebie i dla kraju — pomyślał Zieliński. I pokazał.

**ZIELIŃSKI I WSPÓŁZAWODNICTWO**

Gdy w grudniu 1947 tow. Zieliński wykonał 315 proc. normy, zawałił go do siebie, sekretarz miejskiego komitetu partii tow. Pawlakowa.

Musicie podzielić się swoim doświadczeniem z innymi górnikami z waszej kopalni — powiedziała — musicie im pokazać, w jaki sposób do-

**TOW. CZESŁAW ZIELIŃSKI, KTÓREMU POŚWIĘCONY JEST PONIŻSZY REPORTAŻ — URODZIŁ SIĘ W 1917 R. W WESTFALII. RODZICE JEGO WYEMIGROWALI Z POLSKI W POSZUKIWANIU PRACY I CHLEBA. W ROKU 1923 ZIELIŃSCY PRZENOSZĄ SIĘ DO FRANCJI, SKĄD W ROKU 1946 TOW. CZESŁAW ZIELIŃSKI WRACA DO OJCZYZNY. TOW. ZIELIŃSKI MIMO, ŻE URODZIŁ SIĘ W NIEMCZECH I TYLE LAT PRZEBYWAŁ WE FRANCJI, MÓWI DOBRZE PO POLSKU.**

TOW. ZIELIŃSKI OD 1936 ROKU BYŁ CZŁONKIEM KOMUNISTYCZNEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY FRANCJI, A NASTĘPNIEM CZŁONKIEM POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ OD CHWILI JEJ POWSTANIA NA TERENIE FRANCJI.

W SZEREGI WSPÓŁZAWODNIKÓW WSTĄPIŁ TOW. ZIELIŃSKI JESIENIĄ UBIEGŁEGO ROKU. WYNIKI JEGO PRACY OD PO CZĄTKU PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ REWELACYJNIE: GRUDZIEN — 315 PROC., STYCZEŃ — 430 PROC., LUTY — 442 PROC., KWIECIEŃ — 414 PROC., MAJ — 451,2 PROC. I WRESZCIE CZERWIEC — 668 PROC.

chodźcie do wykonania waszej normy...  
W parę dni później tow. Zieliński wzywał na współzawodnictwo indywidualnie swoich współtowarzyszy pracy. Zgodzili się na to chętnie, ale postawili warunek.

— Dobrze — powiedzieli — przyjmujemy współzawodnictwo. Zobaczymy, kto kogo pobije. Ale ty masz lepszą ścianę, u ciebie węgiel idzie szybciej i lepiej. Zmieńmy się ścianami. Spróbuj zrobić tyle na naszej ścianie, my na niej wykonujemy tylko 180 proc. normy. Więcej w żaden sposób nie możemy zrobić.

— No, jak Zieliński, zgoda?  
Zieliński obejrzał ścianę, stropy,

Przemysłu Węglowego inż. Krupińskim, znanym szeroko w kraju i za granicą, specem od zagadnień węglowych.

Zieliński jest nieco podniecony i patrzy co chwila na zegarek. Mimo wszystko, nie często odbywają się takie konferencje nawet u nas. Naczelny dyrektor techniczny, sława naukowa i wielki autorytet w tej dziedzinie — a obok prosty rębacz z kop. „Makoszowy“, trzydziestoletni Zieliński, który kiedyś marzył o szkole...  
— Ten zegarek to od Was — mówi Zieliński — dostałem go z redakcji „Głosu Ludu“ jako przewodnik pracy.

Wchodzi dyr. Krupiński.

— Wiem już, wiem — mówi wstając się dyr. Krupiński — to wyście kolego Zieliński zrobili 668 proc. normy?

— Za chwilę siedzimy przy okrągłym stole, na którym podpisano niedługo ważną dla całego górnictwa decyzję.

**GDZIE TKWI TAJEMNICA?**

Dziennikarz z Warszawy jest ciekawy. Chce mianowicie wiedzieć, jak to się dzieje, że Zieliński zamiast dziennie robić i wydawać 8 ton węgla, wyrębuje i wydaje 40 ton, czyli niemal dwa i pół wagonu dziennie? — gdzie leży tajemnica przewyższenia przez niego normy?

Zaczyna się indagacja. Dyr. Krupiński jest też ciekawy w jaki sposób siedzący oto przed nami, skromnie ubrany i niepozorny Zieliński, wywra-

ca do góry nogami ustalone pojęcie o wydajności pracy.

W ciągu trzech lat wspólnych wysiłków zacierają się coraz więcej różnice „kastowe“ między inżynierami a robotnikami, szczególnie zaś w górnictwie różnic tych było zawsze najwięcej. Po paru minutach rozmowy upstrzonej terminami, o których zwykli czytelnik w Warszawie nie ma pojęcia — kapy, stemple, chodniki wdzierki, rynny, wrebry — wzrasta wzajemny szacunek rozmówców. Zieliński jest zaskoczony i zdumiony głęboką wiedzą o jego pracy, która w pytaniach zdradza dyr. Krupiński, pomysłom zaś i ulepszeniom w pracy, o których opowiada Zieliński i które za stosowa! na swojej ścianie, wywołują nie mniejsze wyrazy uznania ze strony dyr. Krupińskiego. Srebrnym, eleganckim ołówkiem inżynier rysuje na skrawku papieru profil ściany węgla. Zieliński cierpliwie odpowiada na każde pytanie, wyjaśnia, na czym polega nowość metody, którą stosuje przy tzw. „strzelaniu“ (wiercenie otworów w ścianie węglowej, celem założenia materiału wybuchowego) oraz opowiada o swoim pomysły zastosowania rynny w taki sposób, że ładowanie nie ładuje zupełnie węgla, lecz tylko łopata dosuwa węgiel spadający na jednym poziomie obok rynny. Po każdej odpowiedzi dyr. Krupiński kreśli swym ołówkiem odpowiednie linie...  
**SREBRNY OŁÓWEK**  
— Dobrze — mówi w pewnej chwili dyr. Krupiński, kiedy Zieliński skończył opowiadać — a jak z drzewem? Ile traci kolega czasu na piłowanie drzewa?  
— My nie pilujemy, tylko ociosujemy siekierą — odpowiada Zieliński. A kiedy ładowacz ociosuje, ja wiercę...  
— Ach, tak — mówi dyr. Krupiński — no, cóż, panie redaktorze, słyszał pan, co opowiada Zieliński? Od siebie mogę tylko dodać, że na tych pokładach, w które obfituje kop. „Makoszowy“, pomysły zastosowane przez Zielińskiego są wykonalne i muszą rzeczywiście wpłynąć na ogromne podniesienie wydajności pracy...  
— Można jeszcze w inny sposób wydechować węgiel — przerywa Zieliński — toteż mój pomysł i gdyby go zastosować, można byłoby osiągnąć jeszcze większą wydajność...  
— Jak mianowicie?  
I Zieliński zaczyna wyjaśniać i rysować srebrnym ołówkiem dyr. Krupińskiego.  
Zieliński kończy i pokazuje gotowe dzieło. Chce zwrócić ołówek... Dyr. Krupiński ogłada rysunek. I nagle mówi do Zielińskiego:  
— Proszę zatrzymać, kolego, ten ołówek na pamiętkę naszej rozmowy...  
I zwracając się do mnie:  
— Wie pan, panie redaktorze, co on narysował?  
Oglądam rysunek, jakieś schodki na ścianie węglowej...  
— To metoda Stachanowa, wyrobienie schodkami — wyjaśnia dyr. Krupiński i wstaje. Ścisła z uznaniem dłoń Zielińskiego, który zazenowany trzyma w ręku ołówek i nie wie, co z nim zrobić...  
**TOW. ZIELIŃSKI CHCE ZOSTAĆ INŻYNIEREM**  
W pięknej kolonii górniczej pod Zabrzem, na ul. Dożynkowej, mieszka Zieliński wraz ze swoją żoną i ślicznym, sześciolatnim synkiem. Domek stoi wśród drzew i kwiatów wspólnego ogrodu.  
— Ach, co tu będzie śliwek i gruszek — wzdycha nasz sofer — przyjeździemy chyba do was, towarzyszu Zieliński, za miesiąc, co?  
Żona Zielińskiego robi ostatnie przygotowania, pakuje walizkę, szykuje ubrania, bieliznę. Maż wyjeżdża z grupą trzydziestu górników w wczasy do Czechosłowacji, do Karłowich Wód, gdzie przed wojną jeździł międzynarodowi akcjonariusze kopalni „Makoszowy“ na kurację odłuszczać...  
Siedzimy już w aucie. Janek, synek Zielińskiego, jedzie z nami razem do domu, gdzie mieszka babcia. Tu wysiada, całuje się z ojcem, żegnają się. Jedziemy dalej do Katowic, do Związku Górników, skąd nastąpi odjazd do Karłowich Wód.  
Patrząc z oddalającym się synkiem Zielińskiego i myśląc o młodości Czesława i o prefekcie żandarmerii w jednym z małych górniczych miasteczek północnej Francji.  
Przerwamy mi Zieliński, już blisko Katowic.  
— Jak myślicie, towarzyszu redaktorze, czy mógłbym nōsić uczyć się na Akademii Górniczej? Wiecie, mam już trzydziście jeden lat... siedemnaście lat pracy górniczej. Jak myślicie, wezmą?  
A jak wy myślicie, czytelnicy?  
\* Marian Niew

## JAKIE BĘDĄ ZADANIA zjednoczonej organizacji młodzieży

Zjednoczenie czterech studenckich organizacji demokratycznych AZWM „Zycie“, ZNMS, ASMW „Wici“ i ZMD ma znaczenie daleko odbiegające od tego co nazywamy „reorganizacją“. Treść tego wydarzenia nie wyczerpuje się li tylko w przeobrażeniu organizacyjnym. Zjednoczenie to bowiem jest dalszym etapem w walce o nowy typ inteligenta.

Rzecz oczywista, że sprawą o kapitalnym znaczeniu jest współdziałanie szerokiej rzeszy młodej inteligencji w dziele budowy sprawiedliwej społecznej. Nowa zjednoczona organizacja, ma zająć się wychowaniem nowych kadr młodej inteligencji, której drogę będą ideały demokracji ludowej i która będzie się czuła wspólnie odpowiedzialna za wykonanie gigantycznych zadań odbudowy i przebudowy form ustrojowych i gospodarczych Polski.

Nowy typ inteligenta, to człowiek

sąspoleczniony, któremu zdobyta wiedza nie będzie służyła wyłącznie do zdobywania majątku i nie będzie narzędziem ucisku mas w ręku klasy uprzywilejowanej, lecz którego celem będzie służenie sprawie prawdziwej wolności każdego człowieka, niezależnie od rasy, narodowości i pochodzenia społecznego.

By tym zadaniem sprostać, nie wystarczy być fachowcem, człowiekiem znającym doskonale swoją dziedzinę pracy, ale konieczna jest również znajomość ogólnych procesów społecznych i gospodarczych, zachodzących w świecie. Nie należy również zapominać, że kardynalnym warunkiem jest wysoki poziom ideowo-moralny, a więc bezwzględna uczciwość, bezkompromisowość a nade wszystko gotowość do poświęceń w walce o lepszy świat.

Można więc powiedzieć, że zadania stojące przed nową zjednoczoną organizacją młodzieżową są olbrzy-

mię. Proces ideologicznego i organizacyjnego zblizenia do siebie organizacji młodzieżowych był długi i żmudny. Teraz wolno jednak stwierdzić z całą stanowczością, że będzie to jednolita organizacja, a nie mechaniczny zlepek organizacji, nie mających z sobą wiele wspólnego. (pr)

**Z Wystawy Ziemi Odzyskanych W PAWILONIE AGH PRZEMYSŁOWCY I**

Praca nad montażem pawilonu przemysłowego dobiega końca. Dolnośląska fabryka śrub „Archimedes“ ustawia dwie praśy, jedna do nakrętek typu PNJ, druga do wyrabiania główek do śrub typu P. Dolnośląska Fabryka Lin i Siatek w Wałbrzychu

ustawia w halę siatkarkę (do wyrobu siatek drucianych), Państwowa Fabryka Liczników i Zegarów Elektrycznych montuje obrzyny zegar elektryczny, Fabryka Maszyn Włókienniczych w Gdańsku ustawia maszynę dziewiarską - szydełkową. W hali przemysłowej znajduje się już przeświat mostu, przywiezione z huty Łabedy pod Gliwicami.

**PARKING SAMOCHODOWY NA PLACU GRUNWALDZKIM**

Prace przy budowie parkingu samochodowego na Placu Grunwaldzkim dobiegają końca. Parking wyposażony będzie w całkowitą pomoc techniczną i pełną obsługę. Obok parkingu buduje się pomieszczenie dla warsztatów.

**KOMITET IGRZYSK W.Z.O.**

We Wrocławiu odbył się zjazd przedstawieli Polskich Związków Sportowych, który obradował pod przewodnictwem pełnomocnika Rządu dla Spraw W.Z.O., wiceministra Kościńskiego nad organizacją imprez sportowych w czasie trwania wystawy W.Z.O. W wyniku obrad powołano do życia Komitet Organizacyjny Imprez Sportowych W.Z.O. Na wniosek przedstawiciela Polskiego Związku Bokserskiego uchwalono, że wszelkie dochody z imprez sportowych w okresie W.Z.O. przeznaczone zostaną na odbudowę Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu.

**RUSZYLI JUŻ MASZyny W PAVILONIE PMT**

Budowa pawilonu Monopolu Tytoniowego i Zapalczanego dobiegła już końca. Wnętrze pawilonu podzielono na dwie części: Monopolu Tytoniowego i Monopolu Zapalczanego. Przy ścianie frontowej pawilonu umieszczono gablotki z cygarami, papierosami i różnymi gatunkami tytoniu. W pośrodku pawilonu wmontowano maszyny, które są już obecnie w pełnym ruchu. Maszyny te na oczach zwiedzających produkować będą papierosy i zapalki.

**PAWILON TOR**

W pawilonie i stoiskach otwartych TOR-u, połączonych w jedną całość architektoniczną z pawilonem Centrali Rolniczej Spółdzielni „S. Ch.“ kończy się obecnie montaż ekspozycji, dający pełny obraz osiągnięć w dziedzinie mechanizacji polskiego rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Dobór ekspozycji poszedł w kierunku możliwie szerokiego zobrazowania poszczególnych dziedzin pracy TOR-u. Bogato wyposażony został dział ośrodków szkoleniowych i dział produkcji TOR-u. Teren otwarty wykorzystany jest pod stoiska naprawy maszyn rolniczych i czołówek naprawy traktorów.

## Zakończenie kursu marksistowskiego dla aktywistek PPR i PPS

W tych dniach odbyło się w lokalu KW PPR w Warszawie uroczyste zamknięcie pierwszego kursu marksistowskiego dla aktywistek PPS i PPR, zorganizowanego staraniem stołecznych referatów kobiecych obu Partii. Kurs ten, który trwał miesiąc i obejmował cykl wykładów z zakresu teorii marksizmu, historii ruchu robotniczego oraz sytuacji międzynarodowej, ukończyło 19 towarzyszek.

Główną, pozytywną cecką kursu było poważne zainteresowanie słuchaczek zagadnieniami teorii marksizmu. Dawały mu one wyraz niejednokrotnie w szeroki dyskusjach, które wywiązywały się po wykładach, jak również przez rozwinięcie pracy samokształceniowej, korzystanie z dodatkowej lektury rozprawianej w formie broszur i książek przez kierownictwo kursu. Wykłady prowadzone były na wysokim poziomie, zespół prelegentek składał się z towarzyszek: Kormanowej, Wasilkowskiej, Diamant, Stefenowej, Afanasjew, Najdus i Rządowskiej.

Na szczególne podkreślenie zasługują atmosfera, jaka panowała wśród słuchaczek — nie tylko poważnego naukowego skupienia, lecz także serdecznej, koleżeńkiej współpracy. Te wyciszy przyjaźni, zadziergnięte na kursie, stanowią będą w dalszej codziennej współpracy aktywistek warszawskich obok urojenia ich w rzetelną wiedzę marksistowską, poważny czynnik sprzyja-

jący rozwojowi pracy organizacyjnej na każdym odcinku.

Doświadczania pierwszego kursu wzięte będą pod uwagę przy organizowaniu następnych kursów tego rodzaju. Niezależnie jednak od tych kursów dążyć należy do znacznego zwiększenia liczby kobiet na ogólnych kursach szkolenia partyjnego, nie wyodrębniając zbytnio pracy organizacyjnej kobiet w ramach obu Partii.

L. Z.

## A jednak pieniądze leżą na ulicy

Jak burmistrz Skierniewic znalazł 200 tys. zł

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie, rozpoczął się proces przeciwko burmistrzowi Skierniewic — ob. Janowi Zajączkowskiemu oraz jego współnikom: księgowemu Z.M. ob. Gerlachowi i pośrednikowi — Janowi Ptaszyńskiemu.

Burmistrz i księgowy dla osobistego zysku wyludziili od Dmochowskiej — właścicielki działek, łapówkę w wysokości 200.000 zł.

A zaczęło się od niewinnej drogi. Dmochowska posiadała w Skierniewicach kilka działek, które chciała sprzedać. Ponieważ jednak działki te leżały na bezdrożu i nie postadały nawet ścieżki prowadzące do głównego traktu, trudno było znaleźć nabywców. Wstała więc konieczność wytyczenia drogi.

Dmochowska złożyła w tej sprawie podanie do burmistrza. Burmistrz dał odpowiedź odmowną, ale przy rozmowie w cztery oczy, oświadczył zainteresowanej, że owszem da się zrobić... za 200.000 zł. Dmochowska obiecała wystać się o pieniądze. Dla najbliższego omówienia sprawy burmistrz „delegował“ księgowego Gerlacha. Gerlach po uzgodnieniu szczegółów polecił swojemu koleźce Ptaszyńskiemu, by odebrał o pieniądze od Dmochowskiej.

Jak uradzono — tak zrobiono. Pieniądze dostały się do burmistrza. —lecz nie na długo. Całą dziarską trójkę miały już pod obserwacją władze bezpieczeństwa i jeszcze przed rozdziałem „kupów“, umieścili wszystkich pod kluczem. (w.b.)

całą stanowczością, że będzie to jednolita organizacja, a nie mechaniczny zlepek organizacji, nie mających z sobą wiele wspólnego. (pr)

**Z Wystawy Ziemi Odzyskanych W PAWILONIE AGH PRZEMYSŁOWCY I**

Praca nad montażem pawilonu przemysłowego dobiega końca. Dolnośląska fabryka śrub „Archimedes“ ustawia dwie praśy, jedna do nakrętek typu PNJ, druga do wyrabiania główek do śrub typu P. Dolnośląska Fabryka Lin i Siatek w Wałbrzychu

ustawia w halę siatkarkę (do wyrobu siatek drucianych), Państwowa Fabryka Liczników i Zegarów Elektrycznych montuje obrzyny zegar elektryczny, Fabryka Maszyn Włókienniczych w Gdańsku ustawia maszynę dziewiarską - szydełkową. W hali przemysłowej znajduje się już przeświat mostu, przywiezione z huty Łabedy pod Gliwicami.

**PARKING SAMOCHODOWY NA PLACU GRUNWALDZKIM**

Prace przy budowie parkingu samochodowego na Placu Grunwaldzkim dobiegają końca. Parking wyposażony będzie w całkowitą pomoc techniczną i pełną obsługę. Obok parkingu buduje się pomieszczenie dla warsztatów.

**KOMITET IGRZYSK W.Z.O.**

We Wrocławiu odbył się zjazd przedstawieli Polskich Związków Sportowych, który obradował pod przewodnictwem pełnomocnika Rządu dla Spraw W.Z.O., wiceministra Kościńskiego nad organizacją imprez sportowych w czasie trwania wystawy W.Z.O. W wyniku obrad powołano do życia Komitet Organizacyjny Imprez Sportowych W.Z.O. Na wniosek przedstawiciela Polskiego Związku Bokserskiego uchwalono, że wszelkie dochody z imprez sportowych w okresie W.Z.O. przeznaczone zostaną na odbudowę Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu.

**RUSZYLI JUŻ MASZyny W PAVILONIE PMT**

Budowa pawilonu Monopolu Tytoniowego i Zapalczanego dobiegła już końca. Wnętrze pawilonu podzielono na dwie części: Monopolu Tytoniowego i Monopolu Zapalczanego. Przy ścianie frontowej pawilonu umieszczono gablotki z cygarami, papierosami i różnymi gatunkami tytoniu. W pośrodku pawilonu wmontowano maszyny, które są już obecnie w pełnym ruchu. Maszyny te na oczach zwiedzających produkować będą papierosy i zapalki.

**PAWILON TOR**

W pawilonie i stoiskach otwartych TOR-u, połączonych w jedną całość architektoniczną z pawilonem Centrali Rolniczej Spółdzielni „S. Ch.“ kończy się obecnie montaż ekspozycji, dający pełny obraz osiągnięć w dziedzinie mechanizacji polskiego rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Dobór ekspozycji poszedł w kierunku możliwie szerokiego zobrazowania poszczególnych dziedzin pracy TOR-u. Bogato wyposażony został dział ośrodków szkoleniowych i dział produkcji TOR-u. Teren otwarty wykorzystany jest pod stoiska naprawy maszyn rolniczych i czołówek naprawy traktorów.

ca do góry nogami ustalone pojęcie o wydajności pracy.

W ciągu trzech lat wspólnych wysiłków zacierają się coraz więcej różnice „kastowe“ między inżynierami a robotnikami, szczególnie zaś w górnictwie różnic tych było zawsze najwięcej. Po paru minutach rozmowy upstrzonej terminami, o których zwykli czytelnik w Warszawie nie ma pojęcia — kapy, stemple, chodniki wdzierki, rynny, wrebry — wzrasta wzajemny szacunek rozmówców. Zieliński jest zaskoczony i zdumiony głęboką wiedzą o jego pracy, która w pytaniach zdradza dyr. Krupiński, pomysłom zaś i ulepszeniom w pracy, o których opowiada Zieliński i które za stosowa! na swojej ścianie, wywołują nie mniejsze wyrazy uznania ze strony dyr. Krupińskiego. Srebrnym, eleganckim ołówkiem inżynier rysuje na skrawku papieru profil ściany węgla. Zieliński cierpliwie odpowiada na każde pytanie, wyjaśnia, na czym polega nowość metody, którą stosuje przy tzw. „strzelaniu“ (wiercenie otworów w ścianie węglowej, celem założenia materiału wybuchowego) oraz opowiada o swoim pomysły zastosowania rynny w taki sposób, że ładowanie nie ładuje zupełnie węgla, lecz tylko łopata dosuwa węgiel spadający na jednym poziomie obok rynny. Po każdej odpowiedzi dyr. Krupiński kreśli swym ołówkiem odpowiednie linie...  
**SREBRNY OŁÓWEK**  
— Dobrze — mówi w pewnej chwili dyr. Krupiński, kiedy Zieliński skończył opowiadać — a jak z drzewem? Ile traci kolega czasu na piłowanie drzewa?  
— My nie pilujemy, tylko ociosujemy siekierą — odpowiada Zieliński. A kiedy ładowacz ociosuje, ja wiercę...  
— Ach, tak — mówi dyr. Krupiński — no, cóż, panie redaktorze, słyszał pan, co opowiada Zieliński? Od siebie mogę tylko dodać, że na tych pokładach, w które obfituje kop. „Makoszowy“, pomysły zastosowane przez Zielińskiego są wykonalne i muszą rzeczywiście wpłynąć na ogromne podniesienie wydajności pracy...  
— Można jeszcze w inny sposób wydechować węgiel — przerywa Zieliński — toteż mój pomysł i gdyby go zastosować, można byłoby osiągnąć jeszcze większą wydajność...  
— Jak mianowicie?  
I Zieliński zaczyna wyjaśniać i rysować srebrnym ołówkiem dyr. Krupińskiego.  
Zieliński kończy i pokazuje gotowe dzieło. Chce zwrócić ołówek... Dyr. Krupiński ogłada rysunek. I nagle mówi do Zielińskiego:  
— Proszę zatrzymać, kolego, ten ołówek na pamiętkę naszej rozmowy...  
I zwracając się do mnie:  
— Wie pan, panie redaktorze, co on narysował?  
Oglądam rysunek, jakieś schodki na ścianie węglowej...  
— To metoda Stachanowa, wyrobienie schodkami — wyjaśnia dyr. Krupiński i wstaje. Ścisła z uznaniem dłoń Zielińskiego, który zazenowany trzyma w ręku ołówek i nie wie, co z nim zrobić...  
**TOW. ZIELIŃSKI CHCE ZOSTAĆ INŻYNIEREM**  
W pięknej kolonii górniczej pod Zabrzem, na ul. Dożynkowej, mieszka Zieliński wraz ze swoją żoną i ślicznym, sześciolatnim synkiem. Domek stoi wśród drzew i kwiatów wspólnego ogrodu.  
— Ach, co tu będzie śliwek i gruszek — wzdycha nasz sofer — przyjeździemy chyba do was, towarzyszu Zieliński, za miesiąc, co?  
Żona Zielińskiego robi ostatnie przygotowania, pakuje walizkę, szykuje ubrania, bieliznę. Maż wyjeżdża z grupą trzydziestu górników w wczasy do Czechosłowacji, do Karłowich Wód, gdzie przed wojną jeździł międzynarodowi akcjonariusze kopalni „Makoszowy“ na kurację odłuszczać...  
Siedzimy już w aucie. Janek, synek Zielińskiego, jedzie z nami razem do domu, gdzie mieszka babcia. Tu wysiada, całuje się z ojcem, żegnają się. Jedziemy dalej do Katowic, do Związku Górników, skąd nastąpi odjazd do Karłowich Wód.  
Patrząc z oddalającym się synkiem Zielińskiego i myśląc o młodości Czesława i o prefekcie żandarmerii w jednym z małych górniczych miasteczek północnej Francji.  
Przerwamy mi Zieliński, już blisko Katowic.  
— Jak myślicie, towarzyszu redaktorze, czy mógłbym nōsić uczyć się na Akademii Górniczej? Wiecie, mam już trzydziście jeden lat... siedemnaście lat pracy górniczej. Jak myślicie, wezmą?  
A jak wy myślicie, czytelnicy?  
\* Marian Niew

W DNIE JUTRZEJSZYM ZAMIĘSICIMY WYPOWIEDZ TOW. CZESŁAWA ZIELIŃSKIEGO O JEGO METODACH PRACY — O DRODZE, JAKĄ DOSZEDŁ DO TAK REWELACYJNYCH WYNIKÓW.

Znotatnika WARSZAWY
Albo... albo...

Ob. „X” uzyskał pozwolenie tymczasowe na budowę sklepu przy Al. Sikorskiego Nr 44. Widocznie sklep w tej dzielnicy miasta jest potrzebny, a obywatel o którym mowa, uważa, że opłaci mu się budowę...

W SOLIDARNEJ WALCE robotnicy polscy z robotnikami włoskimi Masowe wiece w warszawskich zakładach pracy

„My robotnicy, zebraliśmy w dniu 16. VII. 48 r., wstrząsając wiadomością o zamachu, dokonanym przez zbiorów faszystowskich na tow. Togliatti...”

W wielu miejscach pracy zebrania odbywały się w czasie przerwy obiadowej, w chwili potem, gdy robotnicy przeczytali komunikaty w gazetach...



Spacer w parku na „Osi Saskiej”

Jak spędzimy dzień 22 lipca Wojsko buduje parkiety do tańca

Warszawa, nie zważając na ogólny gorączkowy nastrój oczekiwaną otwarcia Wystawy Ziemi Człyzkanych, przygotowuje się do obchodu 4- rocznicy wyzwolenia.

Do pracy zabrali się wszyscy: rady narodowe, partie polityczne, organizacje, stowarzyszenia, „Służba Polsce”, wojsko.

Zabawy ludowe organizuje się w czterech punktach. Dwa mniejsze — na Powązkach i dolnym Marymoncie.

NOWINY TYGODNIA z Pragi - Północ

Z PRAC REFERATU KARNEGO STAROSTWA. Ostatnio Referat Karny rozpatrywał sprawę Ryszarda Gollera, właściciela baru „Zagłaba” przy ul. Zabkowskiej 17.

23 autobusów dla Warszawy od Polonii Francuskiej

Warszawskie MKZ czekają z niecierpliwością na przybycie z Francji 20 autobusów, ofiarowanych naszej stolicy przez Polskę Francuską.

Leczenie zębów

Referat Stomatologiczny Wydz. Med. Społ. m. st. Warszawy, rozpoczęła swą działalność w drugiej połowie 1948 roku.

Otwarcie szpitala św. Łazarza

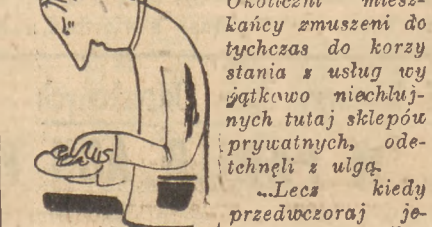
We wtorek, 13 bm. odbyło się uroczyste otwarcie skórno-wenerycznego szpitala św. Łazarza w nowoodbudowanym siedzibie przy zbiegu ulic Karłowej i Lesznej.

TEATRY - KINA - RADIO

Teatr POLSKI — (Karasia 2) — dziś o godz. 19-iej „Fantazy” — J. Słowackiego. Teatr MAŁY (Marszałkowska 61) o godz. 19. „Candida” — G. B. Shaw.

Sklep nowy, jajka — nie

Powszechna Spółdzielnia Spożywców uruchomiła ostatnio nowy, czysty sklep przy ul. Grzybowskiej 7.



Wielki Shaw w Teatrze Małym

Przekonała się o tym świetna, autentyczna poetka, Maria Pawlikowska, gdy w jednej z komedii uczyniła poetę bohaterami utworu i wyszedł cię. Przekonał się o tym nawet taki wielki majster, jak G. B. Shaw.

Ostatnie przedstawienia „Ladacznicy z Zasadami”

W końcu grana tylko do końca miesiąca Dyrekcja Teatru „Blacówka” komunikuje, że wobec rozpoczynających się urlopów zespołu artystycznego, sztuka J. P. Sartre’a „Ladacznicy z zasadami” grana będzie tylko do końca bieżącego miesiąca.

Brak skóry? Niel brak uczciwości...

Na rynku warszawskim daje się ostatnio odczuwać brak skóry twardej. Przyczyną tego są nieuczciwi szwecy, którzy stwarzając pozory braku skóry — chcą podnieść jej cenę.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA. CZŁONKOWIE ZW. U. W. Z. O. N. I. D. DZIelnicy Śródmieście. Zarząd Związku Uczestników Walki Brojowej o Niepodległość i Demokrację, Dzielnicę Warszawa - Śródmieście, zawiadamia członków o Walnym Zebraniu, które odbędzie się w niedzielę, dnia 18 lipca br. o godz. 10 rano w pierwszym terminie, o godz. 19.30 w drugim terminie, w sali Teatru Dzieci Warszawy.

Tramwaje warszawskie „przyspieszą kroku”

Wszyscy bez wyjątku mieszkańcy stolicy czekają na zakończenie robót przy przekuwaniu torów tramwajowych na lewym brzegu Wisły.

AKADEMIA U SAMORZĄDOWCÓW

Zarząd Okręgu Stołecznego Zw. Zaw. Samorządowców organizuje w Teatrze Polskim dnia 20. VII. 1948 roku (wtorek) o godz. 19-iej uroczystą Akademię dla uczczenia święta P. K. W. N.

### Jaka dziś pogoda

W ciągu dnia zachmurzenie zmienne, w ogół duże z możliwościami przelotnych opadów i stopniowymi rozpozogodzeniami. Temperatura dniem około plus 20 st. Slabe wiatry lokalne, później przechodzące w kierunki zachodnie.

W dniu 16 lipca temperatura o godz. 14 wynosiła plus 20 st. C.

### Ruch współzawodnictwa w woj. krakowskim

W zakładach przemysłowych woj. krakowskiego z końcem pierwszego półrocza rb. ruch współzawodnictwa objął około 10 tysięcy robotników.

Na pierwsze miejsce wysunął się przemysł włókienniczy, w którym do współzawodnictwa pracy stanęło już 3.056 robotników.

W zakładach przemysłu metalowego współzawodnictwem objętych jest 2.137 robotników.

Z ogólnej liczby współzawodniczących 8.715 osób objętych jest współzawodnictwem zespołowym, pozostali biorą udział w współzawodnictwie indywidualnym.

W przemyśle włókienniczym jest już wśród współzawodniczących 410 przodowników, metalowym 320, skórzanym 22, węglowym 81.

### Proces zastępcy komendanta obozu w Chełmie

# MORDERCA 10 tys. LUDZI skazany na karę śmierci

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał niedawno sprawę Waltera Pillera, pełniącego w czasie okupacji obowiązki zastępcy komendanta obozu śmierci w Chełmie nad Nerem.

Walter Piller — jeszcze w okresie przedwojennym pracował w gestapo. We wrześniu 1939 r. — jako członek tzw. „Einsatzkommando” — brał udział w ujmowaniu osób, podejrzanych o przynależność do polskich organizacji podziemnych.

Pod koniec wojny przydzielony został do tzw. „Wetterkommando”, którego zadaniem było zacieranie śladów zbrodni niemieckich, popełnionych w Polsce.

W tym okresie — Piller brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej, przymusowo zatrudnionych przy ekshumacjach zwłok Polaków, straconych w 1939 r.

Od maja 1944 r. Piller był zastępcą komendanta obozu w Chełmie nad Nerem, gdzie podczas sprawowania przez niego władzy, wymordowano około 10 tysięcy osób, wywiezionych z gęta łódzkiego.

Jak zeznał dwóch świadków — należących do garstki ocalałych spośród 360 tysięcy więźniów Chełmna — Piller był panem życia i śmierci obozu, gdyż komendant był niemal stale nieobecny.

Sąd, uznając okoliczności obciążające za wystarczające do najbardziej surowego wymiaru kary — skazał Waltera Pillera na karę śmierci.

Sędzią, uznając okoliczności obciążające za wystarczające do najbardziej surowego wymiaru kary — skazał Waltera Pillera na karę śmierci.

### Przemysł wyrobów z blachy produkuje lodówki elektryczne, piece gazowo-węglowe, latarnie wiatroodporne

Przemysł wyrobów z blachy produkuje szereg wyrobów, które nie są jeszcze dostatecznie znane na rynku, choć w pełni na to zasługują i z wielu względów warto je używać w większym niż dotychczas stopniu.

Położona na Ziemiach Odzyskanych fabryka w Chojnowie produkuje również lodówki, są to na razie lodówki zwykłe, ale w bliskiej przyszłości największy zakład przemysłu wyrobów z blachy, jakim jest fabryka „Silesia” w Rybniku, podejmie produkcję lodówek elektrycznych.

Zasługuje na podkreślenie fakt, że Zjednoczenie Przemysłu Wyrobów z Blachy już w sierpniu 1946 roku osiągnęło pod względem wartości przed wojenny poziom produkcji: 2,5 miliona zł. wg. wartości z 1938 r.

### Ceny zbóż i przetworów zbożowych dla placówek PZZ

Notatka pod powyższym tytułem, po dana dnia 11 lipca br. w Nr 189 naszego pisma została umieszczona za Polską Agencją Gospodarczą (PAG).

Ceny, po których sprzedawane są przetwory zbożowe, oparte są na urzędowych notowaniach „Biura Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu” oraz podległych temu Biuru Wojewódzkich Komisji Cennikowych.

## TABELA WYGRAJKÓW 53 LOTERII

4-ty dzień ciągnięcia 3-ciej klasy

Table with columns: Wygrane po 500.000 zł, Wygrane po 100.000 zł, Wygrane po 50.000 zł, Wygrane po 20.000 zł, Wygrane po 10.000 zł, Wygrane po 4.000 zł. Each column lists winning numbers and amounts.

### Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro

**Ogłoszenie Przetargu**  
Zarząd Miejski w Białymstoku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót zabezpieczających części budynku murowanego, przeznaczoną na szkołę podstawową na terenie b. Koszar Traugutta, blok Nr 6 przy ul. Traugutta w Białymstoku.

**PRZETARG**  
Warszawskie Zakłady Papiernicze w Jeziornej k. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na wybudowanie 4-ch domków dwurodzinnych typu fińskiego o kubaturze 750,6 m³ każdy.

**Cement**  
w każdej ilości po 187 zł za worek polecamy z naszych składów:  
CHMB skład Nr 1 ul. Ordona 2a  
" " " 2 ul. Prądzynskiego 5-7  
" " " 4 ul. Polna (Pole Mokotów.)  
" " " 5 ul. Wolska 103  
" " " 6 ul. Targowa 30

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
Państwowe Nieruchomości Ziemia, Zarząd Okręgowy w Warszawie ul. Filtrów Nr 30, 4 piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo - budowlanych przy budynkach mieszkalnych i gospodarczych w majątkach:  
Maj. Pawłowice, pow. Sochaczew; majątek Drozdy, pow. Grójec; maj. Gródkowo, pow. Płock.

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
Komiteta Budowlany Uniwersytetu Warszawskiego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji centralnego, wodnego ogrzewania i wodociągowo - kanalizacyjnej w Pałacu Kazimierzowskim na posesji Uniwersytetu Warszawskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 26-28.

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 150 szt. kasetek II wielkości i 150 szt. kasetek IV wielkości.

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
Państwowy Bank Rolny w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót: 1) nawierzchniowych, 2) betonowych, 3) ciesielskich i 4) ogrodzenia dziedzina w domu mieszkalnym Państwowego Banku Rolnego w Warszawie przy ul. Uniwersyteckiej Nr 4.

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie ogłasza na dzień 2 sierpnia br. przetarg ofertowy nieograniczony na wykonanie nawierzchni bitumicznej na odcinku Mieców — Słomniki drogi państw. Nr 13 Warszawa — Kraków.

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
Państwowy Bank Rolny w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót: 1) nawierzchniowych, 2) betonowych, 3) ciesielskich i 4) ogrodzenia dziedzina w domu mieszkalnym Państwowego Banku Rolnego w Warszawie przy ul. Uniwersyteckiej Nr 4.

**Ogłoszenie o przetargu**  
Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego w Warszawie, Al. Niepodległości 161-163 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę sprzętu przeciwpożarowego: Gaśnic 10 litrowych plynowych 189 szt., pianowych 277 szt., tetrowych 112 szt., proszkowych 56 szt., śniegowych 89 szt. Naboł do gaśnic plynowych 175 szt., pianowych 151 szt. Węży tłoczonych o średnicy 52 mm 7988 metrów i o średnicy 75 mm 3240 mtr. Pasów bojowych 528 szt., toporków z pochwami 116 szt.

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
Komiteta Budowlany Uniwersytetu Warszawskiego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznych w Pałacu Kazimierzowskim na posesji Uniwersytetu Warszawskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr 26-28.

**Praca zaofiarowana**  
POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE  
Oddział w Warszawie  
zaangażują natychmiast wykwalifikowanych księgowych.

**PRZETARG**  
Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych Departament Weterynarii ogłasza przetarg na dostawę instrumentów lekarsko - weterynaryjnych dla Państwowych lecznic. Firmy reflektujące na dostarczenie instrumentów winny zwrócić się do Departamentu Weterynarii, Warszawa, ul. Filtrów Nr 30 pokój Nr 10 w godzinach od 11 — 13-ej celem szczegółowego spisu zapotrzebowanych instrumentów.

**17 LIPCA SOBOTA Został otwarty BAR ZDROWIA**  
Hoża 44 (przy Marszałkowskiej)  
Zapraszają właściciele: ANDRZEJ ŁUKA L. STYCZYŃSKI

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego, Oddział Mazowiecki ogłasza przetarg nieograniczony na budowę obory murowanej z konstrukcją żelbetonową o ogólnej kubaturze 4135 m³, w maj. Szepietowo woj. białostockiego, pow. wysokie mazowieckie, st. kol. Szepietowo.

# 21 etapów — 4,857 km

## »Tour de France« największa impreza kolarska świata

Określone wyścigi kolarskie, tzw. „Toury”, są niezwykle popularne na zachodzie Europy. Największym i najsławniejszym wśród nich jest „Tour de France”, który w tym roku ma 21 etapów na dystansie 4.857 km. i przebiega przez całą prawie Francję.

Jak widać z załączonej mapy, etapy mają prawie wszystkie ponad 200 km. a najdłuższym z nich jest etap ostatni Roubaix — Paris, wynoszący 283 km. Wyścig rozpoczął się 30 ub. m., a zakończy się 25 bm.

### GWIAZDY NA STARCIE

Francja wystawiła trzy reprezentacyjne drużyny: 1) Południe Francji, mające na czele takich osób jak Vietto, Fachleitner, Lazarides i Teisselre.

2) Północ — Bretania z Roble'em, Bobetem i Mahe, 3) Paryż — Idée, Danquillaume i Caput.

Poza tym jadą najlepsi Belgowie, Włosi ze słynnym Bartalim i tzw. drużyna cudzoziemców, gdzie w jednej z nich bierze udział Polak Klubiński. W „Tour” jedzie również Marcelak — mistrz Francji na rok 1948, który na pierwszym etapie zajął VII miejsce w tym samym czasie, co zwycięzca etapu Włoch Bartali.

Ogółem wystartowało 120 kolarzy.

### NA TRASIE „TOURU”.

Z Paryża kolarze wyruszyli na północno-zachód przez Trouville Dinard, skąd przyjechali do Nantes, dalej zaś skierowali się na południe, wzdłuż załogi Biskajskiej, aż do granicy hiszpańskiej — Pirenej. Po tym ciężkim etapie trasa biegnie wzdłuż morza Śródziemnego.

Dalsze etapy to Marsylia — Cannes, gdzie nastąpi trzeci z rzędu dzień od poczynku po 11 etapach zaciętej walki. Po przerwie — jazda przez „Wybrzeże Lazurów” — i mordercze Alpy. Dalej trasą Strasburg — Metz do Belgii z etapem w Liège, później do Roubaix, a stamtąd do Paryża.

Trasa jest więc olbrzymia i prowadzi poprzez najbardziej urozmaicone tereny.

### HENRI DESGRANGE — TWÓRCA „TOURU”

Należy wspomnieć o twórcy tego biegu, dziś już niezującym Henri Desgrange.

Sam niegdyś świetny kolarz, ustanowił w swoim czasie rekordy godzinny, a poprzez 22 lata zajmował się stale organizacją „Tour de France”, który jest jego dziełem.

Desgrange stał się człowiekiem, aby bieg nie tylko nie stracił na swej popularności, ale aby pociągał coraz licznější zastępy kolarzy, pragnących spróbować swych sił w tym gigantycznym wyścigu.

Jak bardzo ciężkie są etapy w Pirenejach i Alpach świadczy fakt, że w ubiegłych latach kolarze padali wprost z wyczerpania i kończyli etap w szpitalu.

### FAWORYCI WYŚCIGU

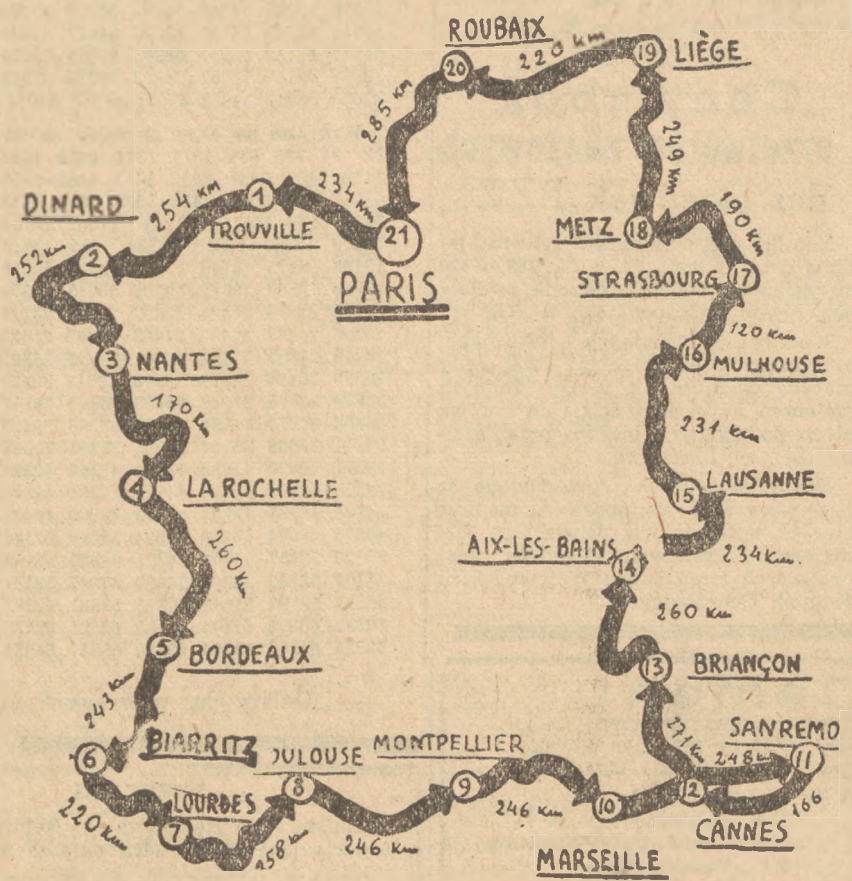
Horoskopy wydawane przez fachowców są różne, zgadzają się one jednak o tyle, że na pierwsze miejsce typuje

się Bartali'ego, który znajduje się obecnie na drugim miejscu w klasyfikacji indywidualnej. Pozostałym jednak jeszcze etapy górskie, w których ten doskonały pomocnik powinien odrobić stracony czas. Dalszym faworytem jest Belg Lambrecht i Bobet (Francja).

Należy dodać, że w tego rodzaju wyścigach biorą udział tylko zawodow-

cy, przeważnie redakcje dużych dzienników sportowych, które wydatki pokrywają z dochodów, jakie czerpią ze wzmożonego nakładu pism w czasie wyścigu.

W czasie trwania wyścigu, na poszczególnych etapach kolarze zdobywają nagrody, sięgające sum dość poważnych. Pierwsza nagroda dla zwycię-



cy, finansowani przez fabryki rowerów. Fabryki i firmy utrzymują ich nie tylko w czasie trwającego przez miesiąc wyścigu, ale i w czasie kilku miesięcznego treningu. Poza tym, celem kontroli, zaprowadzenia i pomocy technicznej dla zawodników, jest uruchomiona cała armia kontrolerów i pomocników, co wymaga również znacznych kosztów i olbrzymiego wysiłku organizacyjnego. Koszty pono-

ty „Touru” wynosi 600.000 franków. XIII etap rozegrany został w czwartek, na trasie długości 274 km. z Cannes do Briançon. Etap ten wygrał właśnie Bartali w czasie 10:09:28 godz., zdobywając ponad 5 minut przewagi nad następnym zawodnikiem. Dzięki temu zwycięstwu Bartali wysunął się w klasyfikacji ogólnej na drugą pozycję. Drugim na mecie był Belg Schotte, w czasie 10:15:46 godz., przed Wło-

## Z CAŁEGO ŚWIATA

### WIENIEN

Podczas eliminacyjnych przedolimpijskich zawodów lekkoatletycznych, 3 zawodniczkę przekroczyły w rzucie dyskiem 40 m, a najlepszą oszczędniczka austriacka, rekordzistka świata Bauma miała świetny wynik — 48,28 m.

Dyskobolki miały wyniki następujące:

Frida Thieltsch — 42,01 m (nowy rekord Austrii), Lotte Heidegger — 40,65 m i M. Schliger — 40,32 m. Wszystkie te zawodniczki wyjeżdżają na Olimpiadę.

### CZESKIE BUDZIEJOWICE

Komarkowa ustanowiła nowy rekord CSR w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 13,14 m. Na tych samych zawodach Zatopek przebiegł 3 tys. m podczas deszczu w czasie 8:24.

### LONDYN

Sensacją Londynu jest przybycie olimpijskiej piłkarskiej reprezentacji Indii, która zamierza grać... bosu (!). Egzotyczni goście zaznaczyli, że taki zwyczaj panuje w piłkarstwie indyjskim...

## II-gie zawody hippiczne w stolicy organizuje Grupa Sportowo-jeździecka WP

W ubiegłą sobotę oglądaliśmy na jednym z boisk Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie pierwsze po wojnie zawody konne w skokach przez przeszkody.

W zawodach wzięła udział Grupa Sportowo - Jeździecka Wojska Polskiego. Orientując się, czym jest przygotowanie jeźdźcy i konia do zawodów hippicznych oraz jakiego to wymaga wysiłku i nakładu pracy, szliśmy na zawody w usposobieniu dość sceptycznym, nie mając nadziei zobaczenia czegoś, co mogło stać na dobrym poziomie. Rozczarowaliśmy się przyjemnie.

W zawodach brały udział konie lepsze i gorsze, były biegi więcej lub mniej udane. W sporcie jeździeckim trudno o równe formy, nie zawsze ten sam koń — tak samo skacze i nie to jest ważne. Ważny jest ogólny

poziom jazdy, a jednolity styl i szkolenie bardziej zaimponują znawcom niż poszczególne biegi, nawet najbardziej emocjonujące. To właśnie zobaczyliśmy na pierwszych powojennych zawodach konnych w Warszawie.

Grupa Sportowo - Jeździecka W.P. powstała z inicjatywy gen. brzd. dr. Poliszczuka. Skupiła ona kilkunastu oficerów, którzy przezwyciężając nie zliczone trudności, potrafili ułożyć w runki pracy grupy w ten sposób, że już po krótkim okresie jej istnienia, przedstawia ona dużą wartość sportową.

Pierwsze kroki zostały zrobione. Rzeczko się A — trzeba powiedzieć B. Żeby kontynuować rozpoczęte dzieło, trzeba dalej systematycznie propagować jeździectwo i zainteresować nim społeczeństwo. I tu Grupa Sportowo-Jeździecka W. P. wybrała najlepszą drogę, bowiem zorganizowała nie mówioną, lecz pogładową propagandę sportu jeździeckiego, przeprowadzając w szeregach miast polskich pokazowe zawody konne. W tym roku grupa zorganizowała 10 imprez jeździeckich w ośmiu miastach, 1 imprezę w Warszawie (ostatnie odbędą się w dniu dzisiejszym), po czym grupa udaje się na zawody do dalszych 9-ciu miast.

Należy ufać, że praca włożona przez grupę Sport.-Jeźdz. W.P., która ma już tak wielkie tradycje, nie będzie zmarwnowana, a myśl o budowie polskiego jeździectwa, przystosowanego do nowego układu życia w Polsce — znajdzie dalszych realizatorów.

Zawody, które odbyły się w ubiegłą sobotę, wywołały wielkie zainteresowanie, a należy przypuszczać, że wywołają także nie mniejsze w dniu dzisiejszym.

Zawody odbędą się na bocznym boisku stadionu W.P. Początek o godz. 18-tej.

## Mistrzostwa lekkoatletyczne Francji 5 biegaczy — 400 m. poniżej 49 sek.

PARYŻ (obsz. wł.)

Lekkoatletyczne mistrzostwa Francji, rozegrane w Paryżu przyniosły kilka b. dobrych wyników, które dowodzą, że lekkoatletyka francuska wstąpiła obecnie na drogę „odrodzenia” — a szczególnie odnosi to się do konkurencji biegowych.

W tegorocznych mistrzostwach 5 zawodników przebiegło dystans 400 mtr. poniżej 49 sek. Ten fakt sam już mówi za siebie. Mistrzostwa przyniosły w planie 1 nowy rekord Francji w biegu na 5000 mtr. Nowym rekordzistą i mistrzem został Jean Vernier, który pobit jeden z najstarszych rekordów francuskich, należący do Jean Bouin'a (1912 r.) i Rocharda (1934 r.). Rekord Bouin'a wynosił 14:36,8. Rochard wyrównał rekord 22 lata później. Vernier uzyskał czas 14:35,8, a więc o 1 sekundę lepszy.

Wyniki mistrzostw były następujące:

100 mtr.: Lebas — 10,8 sek., 200 mtr.:

Lebas — 22,1 sek., 400 mtr.: 1) Lunis — 48,4 sek., 2) Schwetta — 48,5 sek., 3) Kerchel — 48,8 sek., 4) Crapet — 49 sek., 5) Santona — 49 sek.; 800 mtr.: 1) Hansenen — 1:49,4, 2) Chef'd'hotel — 1:52,6, 3) Mayordome — 1:53,1; 1.500 mtr.: 1) Klein — 3:52,8, 2) Jean Vernier — 3:53,2; 5.000 mtr.: 1) Jacques Vernier — 14:35,8, 2) Mimoun — 14:39,8, 3) Pousieux — 14:42,8; 10.000 mtr.: 1) Paris — 31:02; 110 mtr. p. pł.: Marie — 14,5; 400 m. p. pł.: 1) Arifon — 53,1 sek., 2) Cros — 53,1 sek.; 3.000 mtr. s. przeszk.: 1) Pujazon — 9,08, 6, 2) Gnydo — 9,10, 6; Skok wzwyż: 1) Dalmio — 1,93 mtr., Thiam, Papa, Gali i Denard — po 1,90 mtr.; Tyczka: Silon — 4,00 mtr.; Trójskok: Epalle — 14,45 mtr.; 10-bój: Heindrich — 6.687 pkt.



Pulazon (Francja)

## Osiągnięcia w produkcji

### Wydziału Przemysłowego Centrali Spółdzielni Spożywców w okresie 5-cio miesięcznym 1948 r.

W ciągu 5-ciu miesięcy 1948 r. podlegające Wydziałowi zakłady przemysłowe w liczbie 67 wyprodukowały następujące ilości artykułów spożywczych i przemysłowych.

Ważniejsze art. spożywcze:	Wyprodukowano	osiągając produkcję plan %	Łość zakładów
1. Przetw. owoc. - warz. i rybne	t. 1.975,5	169,0	6 zakł.
2. wyroby cukiernicze	t. 1.806	100,2	12 "
3. namiatki kawy	t. 958,5	141,2	6 "
4. ocet 6%	hl 30.955	101,1	10 "
5. piwo	hl. 45.903	129,8	6 "
6. drożdże	t. 469	106,4	2 "
7. płatki owsiane	t. 800,3	103,0	1 "
o łącznej wartości — 1.658 mln. zł.			

### Ważniejsze art. przemysłowe:

1. Mydło	t. 194,5	106,0	2 "
2. pasta do obuwia	t. 120,7	153,7	2 "
3. proszek do prania	t. 465,5	133,3	2 "
4. tarcica	m <sup>3</sup> 2.807,2	131,2	2 "

Wartość wszystkich wyprodukowanych artykułów spożywczych i przemysłowych w omawianym okresie wyniosła 2.619,8 mln. zł.

Wykonanie rocznego planu wartości produkcji na 1948 r. osiągnęło 41%.

Gefreiter odszedł. Mało co, a wybuchnąłby śmiechem. To stało się bez jego wiedzy, objaśnił „ojczulek”, gefreiter dostanie należytą karę. Nie może jednak zaręczyć, że to się nie powtórzy. Partyzanci stają się coraz to bezczelniejsi. Z ich rąk ginie coraz więcej niemieckich żołnierzy. Tajemnicza mina jak się partyzanci posługują, to piekielny wynalazek. Te nieuczciwe bandyckie akcje doprowadzają żołnierzy do wściekłości. I że żołnierze przypuszczają, że ja partyzant. Pewnego dnia oni mnie zakatrupią.

Wobec tego powieście mnie. Po co się nade mną zwać? Przecież widziecie, że nic nie mogę powiedzieć, że nic nie wiem.

„Ojczulek” podejrzliwie spojrzął na mnie. Jak gdyby się wahał. Pod koniec oświadczył stanowczo.

— Jakkolwiek będzie, ja dotrzymam słowa.

Komendant dotrzymał słowa. Bić mnie co prawda więcej nie bili, tylko każdego dnia wybijali mnie zębami. Czasami z niedopatrzeńcia gefreiter wybił mi dwa zęby od razu. Wtedy dawali mi dzień odpoczynku. „Ojczulek” już nie naprzykrzał się więcej i nie wypytywał o minę. Po każdym takim „wydalaniu” zęba, dawał mi na przepłukanie, a ranę starannie mazał jodyną.

Zazwyczaj wzywali mnie późno wieczorem, kiedy „ojczulek” był wolny od swoich codziennych trosk i czuł się zmęczony. W mojej obecności rozluźniał sobie ramię, a jego okrągły brzuszek rozkoszował się wolnością pod mundurem. Prowadził ze mną długie rozmowy. Uważał to za pozytywne, no i chciał przyswoić sobie rosyjską wymowę.

Kiedy mi wybito 17-ty ząb, coś mi się w głowie pomieszało. Zdawało mi się, że oszaleję. W nocy znów zjawił się u mnie chłopczyzna, który już dawno do mnie nie przychodził. Był oburzony. Sztur-

MIKOŁAJ DALECKI

## UŚMIIECH

chnął mnie nogą. „Uciekaj durm!”, — Nigdzie nie ucieknę, — powiedziałem, — wartownik... — „Płuj na to, ryzykuj”. — Nie powinienem ryzykować, a powinienem działać na pewniaka. — „Działaj, tylko miej się na baczności, oni najpierw wybiją ci zęby, a potem, powieszają”. Roześmiał się. Żeby w tym uśmiechu były takie, jakie w życiu nie bywają, — równe, czyste i zdawało się świeżące. „Odejdz, — prosiłem go, — nie znam ciebie, nie nie wiem”. Twarz jego wyciągnęła się, sińce wystąpiły na skórze. Ściągnawszy z bólu brwi, spoglądał na mnie jednym ślepyim okiem. Na wargach nie stają mu jeszcze płatki śnieży. Nazajutrz postanowiłem uciec za wszelką cenę, lecz tego dnia zaprowadzili mnie rano do komendantury. Gdy tylko przelotnie spojrzano na „ojczulka”, zrozumieliśmy: że tu coś zaszło. „Ojczulek” był bardzo podniecony.

Przenieśli go na drugie miejsce (zdjęli go z roboty, jako że się z niej nie wywiązywał), już nie może mi wybić wszystkich zębów, tak jak mi to obiecał. Dziś otrzymam swoją ostatnią porcję i będę wolny. Może nawet należałoby mi powieścić, ale (w tym miejscu głos „ojczulka” zdradzał rozdrażnienie), on nie może, jak niektórzy młodzi ludzie to czynią, „japać na prawo lewo, wszystkich powystrzelać i powiesić”. Możliwe, że ma prze starzałe pojęcia, ale właściwie on przecież nie jest rzeźnikiem, a jeśli koniecznie potrzebny rzeźnik, to niech znajdy drugiego. On porządnym Niemcem, a nie jakimś bandytą. Uczciwie zastrzelili trzydziestu zakładników i powiesili 7 osób, u których znaleziono broń. A ponadto on uważa, że nadmierne represje

przynoszą tylko szkodę, gdyż doprowadzają ludność do wściekłości.

„Ojczulka” otworzył dotknęli. Nie wywiązał się ze swojej roboty. Na jego miejsce przyjeżdża nowy komendant.

Niemiec wyjął przepustkę. Poprosił go, żeby oznaczył moją marszrutę na przepustce.

— Przez folwark? — zapytał niewinnie komendant i jakaś słaba nadzieja przytuliła się za szklami jego okularów.

— Nie, nie — zaprzeczyłem wymachując rękoma, — pójdę dokąd chcecie, tylko nie przez folwark.

Komendant nakreślił marszrutę i wręczył mi przepustkę. Podziękowałem mu i pożegnałem go. Spoglądał na mnie zimnym wzrokiem, ledwie kiwnął głową. Nie miał szczęścia do mnie.

Rozmyślając o wszystkim, co zaszło, doszedłem do wniosku, pokazałem starości przepustkę i wyznaczono mi kąt. Jak najmniej starałem się rozmawiać ze starostą i gospodarzami. Nie miałem ochoty niepotrzebnie otwierać usta. Położyłem się wcześniej i usnąłem na wiązance słomy, którą gospodarze przynieśli do chaty, ażeby rano rozniecić ogień w piecu.

I to było wszystko... Nie, właściwie nie wszystko. W nocy obudziłem się, jak gdyby mnie ktoś uderzył. Wyszedłem z chaty, tak jak wychodzą ludzie mając potrzeby. Była mroźna noc. Niebo czyste i gwiazdziste. Szedłem kierując się gwiazdami na wprost. Uszedłem 15 km po zaśnieżonym utorze. Tam znalazłem rozwidloną choinkę. Wymierzywszy sobie w kierunku północnym odpowiednią ilość kro-

ków, natknąłem się na małą zasypaną śniegiem choinkę. Pod jej rozczapierzonymi gałązkami znalazłem minę i zaniosłem ją na tor kolejowy. Zakrzętałem się tam około siedmiu minut, nie więcej i poszedłem do lasu.

Do lasu szedłem szybko. Musiałem się spieszyć, chociaż, przynajmniej mi się tak wydaje, miałem ogromną ochotę przyjrzeć się zbliska temu wszystkiemu. Była to właściwie mała sztuczka. Prawdę powiedziawszy, serce mi zadętało, kiedy ją wyciągnąłem ze śniegu — wydawała mi się wówczas taka maleńka.

Już uszedłem duży kawał drogi w głąb lasu, kiedy z tyłu rozległ się huk. Prawie w tym samym czasie jasna luna stanęła nad lasem. To był zapewne pociąg z cysternami i bombami dla sąsiedniego lotniska, nie inaczej. Tylko bomby rozrywają się z takim łoskotem. Długo biegłem, zwalniałem kroku, padając na przemian w jamy, a z tyłu za mną wszystko trzeszczało, że aż różowy śnieg sypał się z ozronionych drzew. A drgająca luna płonęła coraz większymi snopami ognia nad lasem. Zatrzymałem się w głębi lasu, żeby złapać tchu. Znalazłem, kierując się gwiazdami, miejsce, gdzie leżała wieś Piesocznia. I ku niej zwróciłem się twarzą. Tam w ciepłym pokoju oparty plecami o kaflowy piec siedział oszukany przez niemiecki komendant. Niedawno straszyl mnie, że pozbawi mnie na zawsze uśmiechu — szczęścia. Był naprawdę przekonany ten stary świń, że można Rosjan oduczyć śmiechu. No i jakże nie uśmiechnąć się teraz.

Stojąc w lesie, nad którym płonęła czerwona luna, roześmiałem się z całej duszy. I, sam nie wiem dlaczego, rozplakałem się. Po dwóch dniach dostałem się do moich, złożyłem raport komendantowi oddziału, że powierzone mi zadanie spełniłem i opowiedziałem mu, jak zginął Wasia Kowal, nasz chłopczyzna, przyjaciel mojego dzieciństwa.

KONIEC